

ŚWIAT TRZEBA URZĄDZIĆ INACZEJ

Zapraszamy na spotkanie w ramach nowego cyklu Akademia Dobrych Manier, rozmawiamy z prof. Ryszardem Tadeusiewiczem, s. 8

BYĆ JAK BRUCE LEE

Od 27 lat działa w Wieliczce szkoła chińskiej sztuki walki Choy Lee Fut Kung Fu prowadzona przez Sabinę i Tomasza Chabowskich, s. 16

NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE

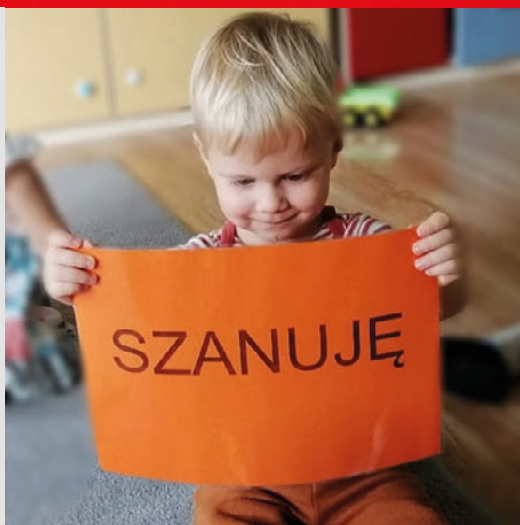
Spotkanie z Aleksanderem Doba - podróżnikiem, utytułowanym kajakarzem, zdobywcą „Podróżnikiem Roku 2015”, s. 26

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 12 (85), grudzień 2020

Puls Wieliczki

ISSN: 2353-3226



GRUDZIEŃ 2020

aktualności / wydarzenia

- 3 ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W WIELICZCE
- 4 PUNKT WYMAZOWY przy „Solnym Mieście”
- 5 Powstał „bank” z tlenem medycznym
- 5 Zakup pompy o wysokiej wydajności
- 6 Powstaje DWORZEC W WIELICZCE
- 8 Finał prac w PARKU NA STOKU POD BARANEM
- 10 Kampania Pomarańczowej Wstążki w Wieliczce
- 20 Z LOTU PTAKA: Dobranowice
- 21 ZŁOTA POLSKA JESIEŃ: Grajów
- 22 Rozbudowa szkoły w Mietniowie
- 24 250 – letnia kapliczka odzyskała swój blask
- 24 Odnowiona kapliczka w Golkowicach
- 27 Działalność LGD w 2020 roku
- 28 Policja ostrzega przed oszustami
- 29 Informator Miasta i Gminy Wieliczka
- 29 Zapraszamy na rosyjski online
- 32 5-lecie Przedszkola w Mietniowie
- 34 10. Seminarium Wielickiego Klubu Karate Kyokushinkai
- 34 Wieliczanie na MP w tańcach latynoamerykańskich
- 35 Filip Suder Mistrzem Warszawy w Kickboxingu
- 36 Platinum Rally Sprint im. Janusza Kuliga w Brzegach
- 39 NOWE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ

zbliżenia

- 16 Sabina Goraj Chabowska i Tomasz Chabowski:
Być jak Bruce Lee

felieton

- 15 Stanisław Żółtowski: Przemilczana pandemia
30 Maria Gurgul: Ojciec – wspomnienie
31 Jerzy Pilikowski: Podróż w świat myślenia obywatelskiego

wywiad

- 8 Ryszard Tadeusiewicz: Świat trzeba urządzić inaczej
12 Rafał Ślusarczyk: Jest taki dom
26 Olek Doba: Niemożliwe nie istnieje

z górnej półki

- 33 Jarosław Czechowicz poleca

porady prawne

- 37 Dział spadku – podstawowe informacje

by zdrowym być...

- 38 Zdzisław Kapera: Ryby – nie tylko na święta

kulinaria

- 38 SEKRETY STAREGO KREDENSU: „Królewicz”



Święto Niepodległości Polski w Wieliczce

W tym roku inaczej niż dotychczas, mieszkańcy indywidualnie bądź w małych delegacjach, składali kwiaty przy Pomniku Odrodzenia Polski na wielickich Plantach. W ciszy i zadumie świętowaliśmy odzyskanie niepodległości przez Polskę. W imieniu mieszkańców wieniec kwiatów złożył Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka Artur Kozioł. W imieniu Rady Miejskiej w Wieliczce wieniec kwiatów złożyli:

Małgorzata Krasoń, Elżbieta Sikora, Marek Słowik, a także Joanna Kordula. Nie zabrakło też parlamentarzystów, samorządowców, służb mundurowych, przedstawicieli Kopalni Soli Wieliczka i Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce oraz innych organizacji i grup społecznych w naszym mieście, wiązanek kwiatów m.in. złożyli przedstawiciele osiedla Sienkiewicza, Asnyka i Wincentego Pola z Piotrem Marcem na czele. UMiG Wieliczka



Wydawca / Redakcja

WIELICKIE CENTRUM KULTURY
Rynek Górny 6, 32-020 Wieliczka
e-mail: pulswieliczki@wieliczka.eu
www.wck.wieliczka.eu



WIELICKIE
CENTRUM KULTURY

Puls Wieliczki

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

Wieliczka: Wielickie Centrum Kultury, UMiG Wieliczka, CER Solne Miasto, Starostwo Powiatowe, Wielicka Mediateka, Kampus Wielicki, Ośrodek Zdrowia, Urząd Pracy, Zakład Gospodarki Komunalnej, Gminny Zarząd Dróg w Wieliczce, MGOPS Wieliczka, Zarząd Budynków Komunalnych, Apteka nad Solą, Apteka Barbary Lisak, Sklepy Biedronka, Sklepy MARKET POINT, Parana Resto i Cafe, Sklep Paleo, Sklep Lewiatan, Mydlarnia U FRANCISZKA, Cukiernia Bieniak, Sklep Groszek na ul. Reformackiej, Sklep Lewiatan ul. Grottgera, Dom Handlowy Kinga, **Krzyszkowice:** Delikatesy Metro, **Czarnochowice:** Sklep ODiDO, **Kokotów:** Carrefour Express, świetlica środowiskowa, **Strumiany:** Kropka, **Węgrze Wielkie:** Żabka, **Grabie:** Sklep u Hani, **Mała Wieś:** Delikatesy Zak, Sklep u Ani, **Sułków:** Delikatesy Sezam, świetlica środowiskowa, **Lednica Górna:** Sklep Żabka, świetlica środowiskowa, **Zabawa:** Sklep Żabka, **Rożnowa:** Sklep Carrefour, **Pawlikowice:** Sklep Lewiatan, **Siercza:** Sklep Lewiatan, **Janowice:** Sklep Avita, świetlica środowiskowa, **Raciborsko:** Sklep Groszek, **Gorzków:** Sklep Sowa, **Grajów:** Sklep MINI-MAX, **Chorągiewca:** Sklep Społem, **Mietniów:** Sklep Wielobranżowy Mietniów 264, świetlica środowiskowa, **Jankówka:** Sklep Wotek Agata, Bogustaw, Golkowice: ABC SMAK, **Grabówki:** Sklep u Kaczora, **Sygneczów:** Sklep Lewiatan, świetlica środowiskowa, **Podstolice:** Sklep U Zbyszka, **Byszyce:** U Justysi, Hurtownia spożywcza Kazpol, **Brzegi:** Sklep wielobranżowy, **Koźmice Wielkie:** Apteka Mniszek

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
składamy przede wszystkim życzenia zdrowia,
które w tym kończącym się roku jest dla nas szczególnie ważne.
Niechaj ten świąteczny czas upłynie wśród najbliższych,
napelni nadzieją i pokojem wewnętrznym.

Niech Świąta z betlejemskim światłem
będą głębią błogosławionych przeżyć,
a wyjątkowa atmosfera zagości w naszych domach
z nadzieją na dobry i pomyślny Nowy Rok.

Tadeusz Luraniec
Przewodniczący Rady Miejskiej

Artur Kozioł
Burmistrz Wieliczki

Boże Narodzenie 2020 r.



PUNKT WYMAZOWY PRZY „SOLNYM MIEŚCIE”

Punkt wymazowy przy „Solnym Mieście” w Wieliczce został otwarty w pierwszej połowie listopada. Jak dotąd mieszkańcy Wieliczki chcąc wykonać testy na Covid-19 byli zmuszeni godzinami oczekiwać na przyjęcie w kolejkach do punktu przy Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. W Wieliczce testy są wykonywane siedem dni w tygodniu, w godz. 8-12 w punkcie działającym w formule drive thru - wymazy pobierane są od osób pozostających w samochodzie oraz od pacjentów pieszych – od strony kortów tenisowych. Pierwszy w gminie Wieliczka punkt wymazowy powstał z inicjatywy gminnej spółki „Solne Miasto”. Testy będzie prowadzić firma Liberandum Ratownictwo Medyczne. Testy wykonywane są w ramach NFZ, na podstawie skierowań od lekarza rodzinnego. Dla potwierdzenia tożsamości potrzebny jest dokument ze zdjęciem



i numerem PESEL. Co najmniej 2 godziny przed badaniem nie należy: spożywać posiłków, pić, żuć gumy, płukać jamy ustnej i nosa, myć zębów, przyjmować leków, palić papierosów. Wskazane jest udanie się na badanie zaraz po przebudzeniu.

Informacje na temat funkcjonowania punktu można uzyskać pod numerem telefonu: 12 381 82 09. Informacje na temat SARS CoV-2 można znaleźć na stronie: www.gov.pl/web/koronawirus UMiG Wieliczka

Najczęściej zadawane pytania dotyczące

PUNKTU WYMAZOWEGO:



01 Kto wykonuje te badania?

Badania wykonuje laboratorium mikrobiologii, znajdujące się w Szpitalu im. Jana Pawła II w Krakowie. Próbkę dostarczamy tam codziennie, od razu po zakończeniu wymazów.

02 Czy naprawdę mam nie myć zębów?

NAPRAWDĘ NIE MYĆ! Wiemy, że to dziwne, ale dzięki temu większa ilość wirusa zostaje w gardle i wynik wychodzi bez przekłamań.

03 Ile trzeba czekać na wynik?

Przy obecnej sytuacji, wynik otrzymuje się po około 24 godzinach od pobrania wymazu. Czas jednak może ulec zmianie w zależności od obciążenia laboratorium.

04 Gdzie mogę sprawdzić wynik?

Swoją sprawdzić u swojego lekarza rodzinnego, który zlecił wymaz lub na stronie www.pacjent.gov.pl.

Masz jeszcze jakieś wątpliwości? W takim razie:

- Napisz do nas wiadomość, lub
 - Zadzwoń pod numer 12 381 82 09
- i uzyskaj odpowiedź na swoje pytanie!



Wieliczka: Powstał „bank” z tlenem medycznym

Z MYŚLĄ O WSPARCIU POGOTOWIA I INNYCH SŁUŻB RATUNKOWYCH POWSTAŁ BANK TLENU, KTÓRY MA ZAPEWNIĆ STAŁY DOSTĘP DO TLENU - SŁUŻBY RATOWNICZE MOGĄ SZYBKO NAPEŁNIAĆ BUTLE TLENEM MEDYCZNYM. UTWORZONY W BRZEGACH, NA GRANICY GMINY WIELICZKA I MIASTA KRAKOWA MA ZABEZPIECZAĆ ŻYCIE I ZDROWIE PRZEDĘ WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM WIELICZKI, ALE TEŻ INNYCH POTRZEBUJĄCYCH POMOCY.



Często tlenoterapii wymagają pacjenci z Covid-19 - tlen jest niezbędny dla utrzymania chorych przy życiu. Wykorzystywany jest również przy pomocy poszkodowanym w wypadkach. Epidemia koronawirusa spowodowała, że w szpitalach i pogotowiach butli z tlenem zaczyna brakować. Stworzenie Banku Tłenu, mającego być zabezpieczeniem medycznym dla mieszkańców, to inicjatywa strażaków z wielickich jednostek OSP oraz gminy Wieliczka i gminnego Wydziału Zarządzania Kryzysowego. „Bank” ulokowany jest w siedzibie jednostki OSP Brzegi (Brzegi 314, dawny obiekt ochrony przeciwpożarowej). Butle można napełnić od ręki. To zasadnicza różnica, gdyż zwyczajowo butle są wysyłane do nabitia do firm zajmujących się taką działalnością, co trwa około tygodnia.

W „banku” są cztery czterdziestolitrowe butle z tlenem sprężonym. Z każdej z nich można napełnić ok. 30 małych butli o pojemności 2,7 litra, takie najczęściej są wykorzystywane w karetkach pogotowia czy przez straż pożarną; takie butle pozwalają prowadzić tlenoterapię przez około dwie godziny. UMiG Wieliczka

ZAKUP POMPY O WYSOKIEJ WYDAJNOŚCI

Dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom Miasta i Gminy Wieliczka, zakupiona została pompa o wysokiej wydajności (12,5 tys. l/1 min), która jest niezbędna w sytuacjach kryzysowych, zwłaszcza związanych z podtopieniami. W dniu 10 listopada br. przy stawach w Grabówkach przeprowadzona została przez strażaków OSP Grabie próba użycia nowej pompy pod nadzorem komendanta Miejsko-Gminnego OSP w Wieliczce Sebastiana Szostaka. Pompa stanowi część wyposażenia magazynu przeciwpowodziowego obsługiwane przez OSP Grabie. UMiGWieliczka





DWORZEC W WIELICZCE

POSTĘPUJĄ PRACE PRZY BUDOWIE PUNKTU OBSŁUGI PASAŻERSKIEJ
WRAZ Z BUDYNKIEM DWORCA W WIELICZCE

Parking miejski przy ul. Dembowskiego w Wieliczce jest największym punktem przesiadkowym komunikacji zbiorowej w mieście. W tym miejscu znajduje się początkowa stacja kolejowa Wieliczka - Kraków, stacja początkowa 8 linii wielickiej komunikacji miejskiej oraz 4 linii autobusów kolejowych. Ponadto, w pobliżu znajdują się przystanki autobusów aglomeracyjnych łączących Wieliczkę z Krakowem. Niezbędną sprawą w tym miejscu jest budowa dworca stanowiącego punkt obsługi pasażerów.

Inwestycja ta została rozpoczęta przez Miasto i Gminę Wieliczkę. Nowa inwestycja zakłada modernizację istniejącego parkingu w celu dostosowania go do wymagań punktu obsługi pasażerskiej na potrzeby transportu zbiorowego, perony autobusowe zostaną wyposażone w wiatę przystankową z tablicami informującymi o godzinach odjazdu poszczególnych linii oraz budowę dwukondygnacyjnego budynku dworca. Budynek zostanie dostosowany dla osób z niepełnosprawnością, osób starszych oraz dla matek z dziećmi. W budynku będzie poczekalnia dla podróżnych wraz z elektronicznym systemem informacji pasażerskiej i niezbędnymi elementami



wyposażenia oraz punkty usługowe. Budowa punktu obsługi pasażerskiej na potrzeby transportu zbiorowego wraz z budynkiem dworca zakończy prowadzony od kilku lat przez Miasto i Gminę Wieliczka projekt stworzenia nowoczesnej komunikacji zbiorowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Pierwszym krokiem było odtworzenie komunikacji kolejowej między Wieliczką a Krakowem obsługiwanej przez nowoczesny tabor, następnie uruchamianie były sukcesywnie poszczególne linie komunikacji gminnej łączącej Wieliczkę z miejscowościami wokół, powstały nowe miejsca przesiadkowe oraz nowoczesne wiaty przystankowe, a obecnie finalnie

powstanie nowoczesna i komfortowa dla pasażera infrastruktura na głównej stacji komunikacji kolejowej i autobusowej. Projekt ten uzyskał dofinansowanie z funduszy unijnych. *UMiG Wieliczka*



for. UMiG Wieliczka



PARK NA STOKU POD BARANEM: FINAŁ PRAC

DOBIEGAJĄ KOŃCA PRACE INWESTYCYJNE PROWADZONE
OD 2018 ROKU NA STOKU POD BARANEM

13 hektarów powierzchni w 90% stanowi zieloną enklawę, w której powstały miejsca rekreacji, m.in.: boiska, place zabaw, siłownie plenerowe, a także sieć alejek spacerowo-rowerowych o łącznej długości ponad 3 km. Do parku będą prowadzić cztery wejścia w postaci bram z pergoli, zamontowane zostały elementy tzw. małej architektury: ławki solarne, stojaki na rowery, kosze, lampy hybrydowe i oświetlenie gruntowe terenu, klomby. Wyznaczona zostanie również przyrodnicza ścieżka edukacyjna, odwłująca się do tradycji górniczych i walorów przyrodniczych miejsca. W ramach rewitalizacji odnowiony został parkowy staw. W rejonie parku powstają też dodatkowe miejsca parkingowe. Inwestycja prowadzona jest dzięki pozyskaniu przez Miasto i Gminę Wieliczka unijnych funduszy w wysokości 4,2 mln zł z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. Całkowita wartość przedsięwzięcia przekroczy 6,6 mln zł. Obok parków Mickiewicza, św. Kingi i na Grabówkach – nowy park na stoku będzie czwartą miejską enklawą zieleni i rekreacji. Finał prac przewidziano pod koniec tego roku. *UMiG Wieliczka*



for. UMiG Wieliczka

AKADEMIA DOBRYCH MANIER

Z NAJWIĘKSZĄ PRZYJEMNOŚCIĄ ZACHĘCAMY DO UDZIAŁU W NOWYM CYKLU SPOTKAŃ ORGANIZOWANYM PRZEZ WIELICKIE CENTRUM KULTURY. DOCELOWO - NA ŻYWO, NA TEN MOMENT - Z RACJI OBECNEJ SYTUACJI EPIDEMIOLOGICZNEJ - W FORMIE WYWIADÓW PREZENTOWANYCH NA ŁAMACH PULSU WIELICZKI. GOSPODARZEM KAŻDEGO ZE SPOTKAŃ, A AKTUALNIE AUTORKĄ KAŻDEGO Z WYWIADÓW BĘDZIE PROFESOR TERESA OLEARCZYK, KTÓRA DO ROZMOWY ZAPRASZAĆ BĘDZIE ZNANE OSOBISTOŚCI ŚWIATA KULTURY, SZTUKI I NAUKI.



fol. Lukasz Olearczyk / www.niepotomice.eu

TERESA OLEARCZYK

- DOKTOR HABILITOWANY NAUK PEDAGOGICZNYCH W ZAKRESIE DYDAKTYKI, PROFESOR NADZWYCZAJNY KRAKOWSKIEJ AKADEMII IM. A.F. MODRZEWSKIEGO. ABSOLWENTKA WYDZIAŁU FILOZOFICZNO-HISTORYCZNEGO UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. CZŁONEK RADY REDAKCYJNEJ „HEJNAŁU OŚWIATOWEGO”. AUTORKA 10 KSIĄŻEK I KILKUDZIEŚCIU ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH. PRZYGOTOWAŁA WIELE PROGRAMÓW I REPORTAŻY TELEWIZYJNYCH. W TVP POLONIA PROWADZIŁA PROGRAM „POROZMAWIAJMY”. INICJATORKA AKADEMII DOBRYCH MANIER, KTÓRĄ PROWADZIŁA W RAMACH SALONU NA ZAMKU W NIEPOŁOMICACH.

W pierwszej odsłonie zapraszamy na spotkanie z profesorem Ryszardem Tadeusiewiczem – absolwentem studiów na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Krakowie, które podjął po uzyskaniu stopnia naukowego w zakresie automatyki na Akademii Górniczo-Hutniczej. Publikacje i książki prof. Tadeusiewicza na temat biocybernetyki i inżynierii biomedycznej są cytowane jako źródło inspiracji przez całe pokolenia badaczy. Aktywność naukowa prof. Tadeusiewicza nie ogranicza się do samych tylko obszarów związanych z techniką, gdyż na przełomie XX i XXI wieku zainicjował on interdyscyplinarne badania naukowe związane z psychologicznymi, socjologicznymi, a także filozoficznymi aspektami rozwoju tak zwanego społeczeństwa informacyjnego. Między innymi przedmiotem szczegółowej refleksji naukowej prof. Tadeusiewicza w tym obszarze były liczne prace związane z problematyką nauczania komputerowo wspomaganego (tzw. e-learning)

oraz z telemedycyną. Profesor Tadeusiewicz posiada w swym dorobku ponad 650 prac naukowych, opublikowanych w renomowanych periodykach naukowych w kraju i za granicą oraz prezentowanych na stu kilkudziesięciu konferencjach naukowych, krajowych i międzynarodowych.

Jest autorem ponad 70 monografii naukowych i innych książek, m.in. cenionych i poszukiwanych podręczników, a także kilkudziesięciu artykułów i kilku książek popularnonaukowych (w tym m.in. książki i serii artykułów przeznaczonych dla dzieci). Jest również cenionym popularyzatorem wiedzy i publicystą zajmującym się problemami nauki i szkolnictwa wyższego. Jego swada i piękna polszczyzna przyniosły mu w 2002 r. tytuł Mistrza Mowy Polskiej.

Życząc przyjemnej lektury, mamy nadzieję, że już niebawem wszyscy spotkamy się w kameralnej atmosferze Wielickiego Centrum Kultury. *Wielickie Centrum Kultury*

ŚWIAT TRZEBA URZĄDZIĆ INACZEJ

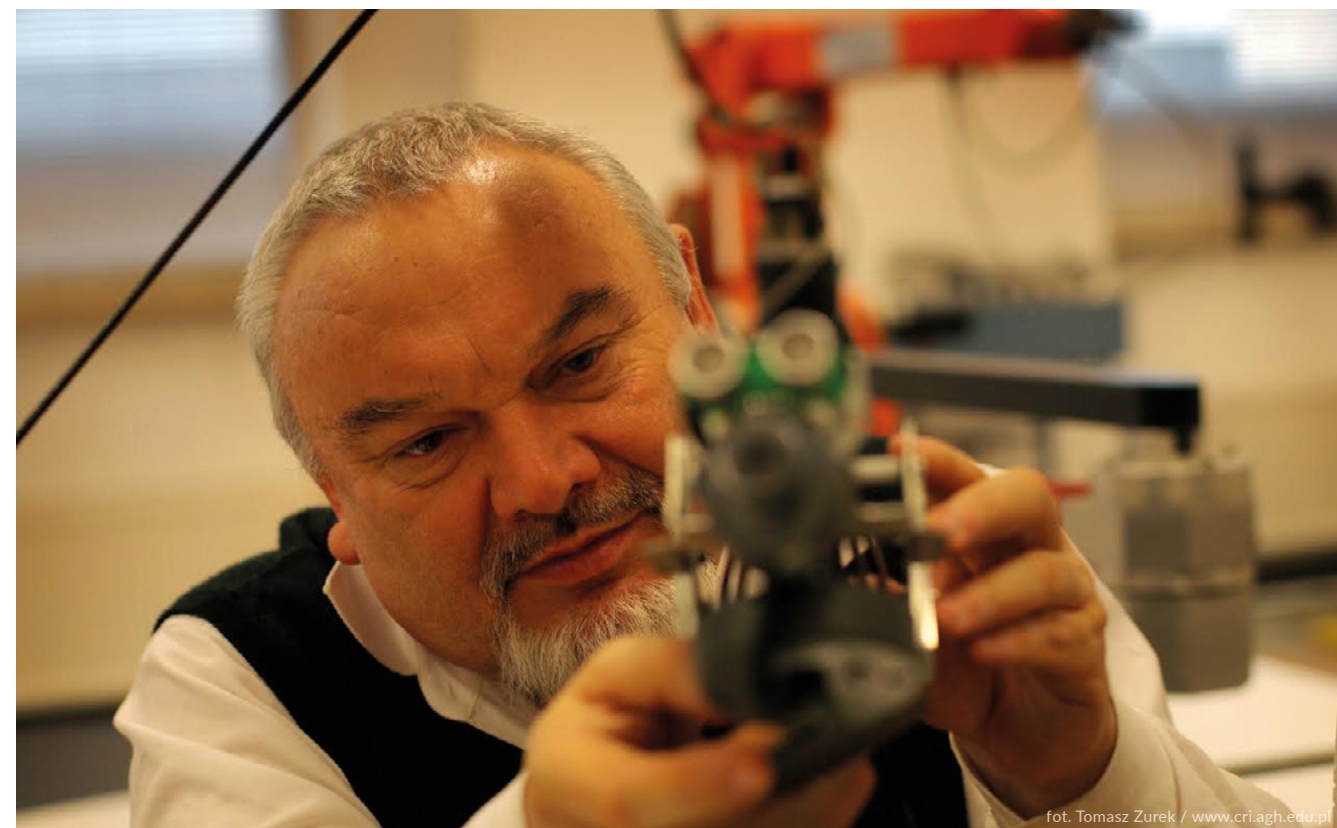
Panie Profesorze, żyjemy nie tyle na przełomie wieków, ile wydawać się może na krańcu cywilizacji. Jaki będzie świat po pandemii? Jacy będą ludzie? Co zostanie z naszej kultury, bo dziś już widać, wyraźne zmiany, nie zawsze korzystne. Upadają autorytety brak jasności spojrzenia na wiele spraw - CHAOS.

Oso biście nie sądzę, żeby ta dramatyczna pandemia miała spowodować koniec cywilizacji. Czytałem Pani znakomity tekst „Cisza zakażonego świata”. Porażający, ale nie przekonujący. Wiadomości na temat liczby zakażeń są przerażające, liczby informujące o zmarłych są zasmucające, przewidywania dotyczące skutków

gospodarczych są pesymistyczne, a skutki w dziedzinie kultury są opłakane. To wszystko prawda. Ale nie wszyscy ulegną zakażeniu, nie wszyscy zakażeni umrą, nie cała światowa ekonomia rozsypie się jak domek z kart, a na miejscu kultury sytości i dobrobytu wyrośnie kultura walki o przetrwanie i optymizmu odbudowy.

Owszem, świat jaki się wyłoni po tym, jak już zwalczymy tę zarazę, będzie inny, niż ten, w którym żyliśmy zanim ten kataklizm zaczął nam wszystko przewracać „do góry nogami”. Ale czy naprawdę ten świat, którego fundamenty podmyła pandemia był idealny? W grudniu 2017

roku, kiedy nawet w koszmarnych snach nikt nie potrafił sobie wyobrazić COVID 19, uczestniczyłem w konferencji Komitetu Prognoz przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Na podstawie referatów wygłoszonych na tej konferencji wydano niedawno książkę „Czy świat należy urządzić inaczej - schyłek i początek”. Nie wchodząc w szczególności muszę stwierdzić, że konkluzja referatów na tej Konferencji (w tym także mojego) była dość jednoznaczna: świat trzeba urządzić inaczej. Ale brak było woli i odwagi, żeby to uczynić. Przecież robiąc remont zawsze trzeba najpierw coś zburzyć, żeby potem coś zbudować.



fol. Tomasz Zurek / www.cri.agh.edu.pl

Dopóki ten niedoskonały świat działał – nie było mechanizmu, który by mógł zapoczątkować zmiany. No to teraz los (albo Opatrzność) dał nam szansę. Czy ją wykorzystamy, gdy już przestaną nas zabijać te wirusy?

Zachodzące zmiany powodują lęk i niepokój, który, potęgowany jest niedostateczną wiedzą, bądź niezrozumieniem zachodzących przemian.

Nie przeczę, że są powody do lęku. Ja sam nie wiem, czy dożyję do momentu, w którym ten wywiad ukaże się na łamach wielickiego czasopisma. Studiowałem medycynę, więc wiem, że mam cały komplet „chorób towarzyszących”, więc jeśli wirus mnie dopadnie, to przypuszczalnie powiększę grono „zmarłych z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami”. Nasza wiedza epidemiologiczna okazała się niewystarczająca, bo nie potrafimy znaleźć skutecznych sposobów zapobiegania szerzeniu się zarazy, nie umiemy trafnie przewidzieć jej rozwoju, nie znaleźliśmy dostatecznie wcześniej remedium na chorobę. Nie rozumiemy konieczności podporządkowania się ograniczeniom, na skutek czego liczba ofiar jest w Polsce większa, niż w krajach potrafiących skuteczniej egzekwować rygorów wynikające z tej bezprecedensowej sytuacji. Ale może tego właśnie trzeba, żebyśmy zdobyli potrzebną mądrość?

Nauka galopuje, zadziwia możliwością „wydobycia”, a może bardziej „odzyskiwania” tlenu z pyłu księżycowego. Istotnie, postęp nauki zachodzi we wszystkich dziedzinach, ale najbardziej go widać w astronautyce. Jednak musimy mieć świadomość, że najważniejsze są te wyniki nauki, które dotyczą nie Księżyca czy Marsa, lecz naszej cudownej błękitnej planety, którą ostatnio dość beztrudno psuliśmy.

Elektronika, bioinżynieria nasuwa pytania: jak daleko można ingerować w zdrowie i życie ludzkie? Czy ciągle człowiek jest tym samym człowiekiem, na ile zmienia się zachowanie, sposób myślenia?

Zajmuję się inżynierią biomedyczną i konsekwentnie dążę w moich badaniach, a także w nauczaniu przyszłych inżynierów klinicznych, do tego, byśmy nasze słabe i ułomne ciała mogli – w razie potrzeby – wspomagać urządzeniami technicznymi. Budujemy aparaturę, która pozwala skuteczniej diagnozować przyczyny chorób, tworzymy urządzenia, które wspomagają terapię (choćbyby respiratory, o których tyle się ostatnio mówi), a także dążymy do tego, by w razie potrzeby móc zastąpić uszkodzone chorobą narządy człowieka – narządami sztucznymi, wykorzystywanymi tak, jak części zamienne w samochodzie. Że może

to zmienić sposób zachowania człowieka, jego sposób myślenia? No cóż, to prawda, ale ten efekt wywołują też niektóre aktualnie stosowane leki. Czy mamy z nich zrezygnować i pozwolić ludziom umierać, żeby tylko się nie zmieniali?

W wielu dziedzinach życia wspomaga nas obecnie sztuczna inteligencja. Czy może nas także ochronić przed tym wirusem?

Uczestniczyłem niedawno w posiedzeniu (telekonferencji) Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Informatycznego, gdzie między innymi dyskutowaliśmy ten problem. Nie wydaje się jednak, żeby w najbliższym czasie właśnie sztuczna inteligencja mogła nas ochronić przed tą pandemią. Algorytmy sztucznej inteligencji są skuteczne, gdy mogą się uczyć. Tymczasem COVID 19 zaskoczył nas wszystkich i brakuje materiału, który mógłby być podstawą takiego maszynowego uczenia.

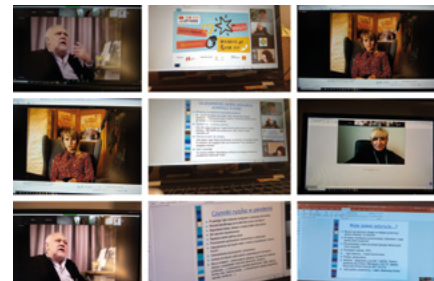
Szanowny Panie Profesorze, na gorąco rzuciłam parę myśli niepokojących współczesne społeczeństwo – dziękuję, że zechciał Pan Profesor podzielić się z Czytelnikami Pulsu Wielicki swoją wiedzą i pięknym słowem. Teresa Olearczyk



Kampania Pomarańczowej Wstążki – Wieliczka 2020

WIELICKA KAMPANIA POMARAŃCZOWEJ WSTĄŻKI 2020 WZOREM LAT UBIEGŁYCH UMIEJSCAWIA DZIECKO W CENTRUM DEBATY. BEZPIECZEŃSTWO, PRAWO DO ROZWOJU, REALIZACJA MARZEŃ, PRAWO DO NAUKI STANOWIĄ REALNE ZADANIE DOROSŁYCH NA RZECZ DZIECI. TO JEST INWESTYCJA W NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ, BO BEZPIECZNE I ROZWOJOWE DZIECIŃSTWO TO DOROSŁOŚĆ Z OGROMNYM POTENCJAŁEM

Tradycyjnie już w tym czasie w Gminie Wieliczka mówimy o prawach dziecka, godności, szacunku, bezpieczeństwie, które mu przysługują. 19 listopada to Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Przemocy Wobec Dzieci. Autorem światowej kampanii 19 dni przeciwko przemocy i krzywdzeniu dzieci i młodzieży jest Women's World Summit Foundation (WWSF). W 2000 roku w dniu 19 listopada, WWSF wprowadziła światowe obchody dnia przeciwko krzywdzeniu dzieci. Ta data stała się początkiem budowania sieci współpracy organizacji pozarządowych z całego świata, które zaczęły przygotowywać obchody w swoich krajach. Celem działania jest budowanie właściwych postaw wobec przemocy, tworzenie międzynarodowej sieci współpracy i wymiany dobrych praktyk z zakresu profilaktyki i interwencji. Ponieważ, okazało się, że jeden dzień to zbyt mało, by poruszyć wszystkie istotne problemy związane z negatywnymi i dramatycznymi doświadczeniami dzieci i młodzieży na całym świecie, w 2011 roku WWSF rozpoczęła ogólnoswiatową kampanię 19 dni. Symbolem Kampanii jest pomarańczowa wstążka opatrzona napisem „YES to prevention of child abuse!” („Tak dla ochrony dziecka przed krzywdzeniem”). Kolor pomarańczowy to kolor ostrzegawczy i zwracający uwagę. Ponieważ przemoc przybiera różne formy i oblicza, co roku kampania opatrzona jest innym hasłem przewodnim. Tegorocznym hasłem przewodnim Kampanii było **Lubię, Szanuję, Akceptuję**. Organizatorzy Kampanii wraz z licznymi partnerami podjęli wspólne starania aby stać się **RAZEM** przeciwko przemocy i krzywdzeniu dzieci i młodzieży. Kampania 19 dni przeciwko przemocy i krzywdzeniu dzieci i młodzieży to akcja,



która nagłaśnia ważny i trudny problem jakim jest krzywdzenie dzieci i młodzieży. Jej zasadniczym celem jest tworzenie świata, w którym dzieci i młodzież czują się bezpieczne i szczęśliwe. Intencją działania jest budowanie właściwych postaw wobec przemocy, tworzenie sieci współpracy i wymiana dobrych praktyk z zakresu profilaktyki i interwencji. Nieodzownym elementem Wielickiej Kampanii Pomarańczowej Wstążki są warsztaty, konkursy, szkolenia, działania promocyjne i informacyjno-edukacyjne oraz konferencja. Czas epidemii pozwolił nam na spotkania tylko w formie on-line. Zawsze w ważnym gronie przedstawicieli placówek edukacyjnych, opiekuńczych, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, Policji oraz przedstawicieli partnerów czyli Sądu Rejonowego w Wieliczce, Prokuratury Rejonowej w Wieliczce, Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, Miejskiej Biblioteki w Wieliczce, Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego w Wieliczce, przedstawicieli Rady Miejskiej w Wieliczce oraz pracowników Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wieliczce. Warsztaty i szkolenia prowadzili eksperci w tematach związanych z przemocą wobec dzieci: Pan Daniel Mróz - Ekspresja seksualna dzieci i młodzieży w poszczególnych fazach rozwojowych - norma i zachowania seksualne mogące sygnalizować zagrożenie krzywdzenia dziecka w sferze seksualnej. Pan Błażej Pasiut - Konflikt w rodzinie - Jak rozpoznać, pomóc i rozwiązać. Relacje w dobie izolacji społecznej.



Wielicka Pomarańczowa Konferencja

Była to inna konferencja - wirtualna, ale najważniejsze, że mogła się odbyć. Konferencja łącząca teoretyków i praktyków w jednym celu, aby wypracować wspólną przestrzeń działania w interesujących obszarach - TAK dla ochrony dzieci i młodzieży przed krzywdzeniem. Otwarcia Wielickiej Konferencji oraz wprowadzenie tematyczne Wielickiej Kampanii Pomarańczowej Wstążki **LUBIĘ SZANUJĘ AKCEPTUJĘ** dokonała Dominika Chylińska, dyrektor Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wieliczce. Czas epidemii - dziecko doświadczające przemocy w izolacji, w ten jakże istotny temat podjęła Renata Durda, Kierowniczka Ogólnopolskiego Pogotowia dla ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, certyfikowana superwizorka i specjalistka ds. przeciwdziałania przemocy w rodzinie, redaktorka naczelną dwumiesięcznika „Niebieska Linia”. Przemoc rówieśnicza w świecie on-line. Ta prelekcja stała się udziałem Wojciecha Chechelskiego, z Wydziału Prewencji, Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Jak przemoc domowa wpływa na rozwój relacji społecznych w życiu dziecka, przedstawił Ryszard Izdebski - pedagog, specjalista psycholog kliniczny, psychoterapeuta, terapeuta rodzin, superwizor psychoterapii SN Psychoterapii i Terapii Rodzin Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, specjalista terapii środowiskowej. Tematem Przemocy rówieśniczej w aspekcie prawnym zajęła się Pani Agata Jarząbek, Adwokat. Celem konferencji była wymiana myśli, poglądów, doświadczeń wskazujących kierunki w budowaniu postaw i zapobieganiu przemocy wobec dzieci i młodzieży. Musimy pamiętać, że ważne są w tej kwestii działania interdyscyplinarne. Niezbędna jest także społeczna świadomość zagrożeń i sposobów ich unikania, która stanowi integralną część życia młodego człowieka. Ta ważna debata niech trwa niezmiennie i nieustannie. Owocem tegorocznej kampanii są dwie publikacje: „Kampania Pomarańczowej Wstążki - Kampanijny Poradnik - Wieliczka 2020”, w którym znajdują się opisy wybranych form przemocy, jakiej może doświadczać dziecko - ukazywały się w każdego dnia Kampanii oraz „Chcę

Żyć Bezpiecznie - Przeciwdziałanie Przemocy w Rodzinie - Wieliczka 2020”, z którego dowiemy się co robić, jak sobie radzić i gdzie udać się po pomoc. Obydwie publikacje niebawem pojawią się w wersji papierowej.

Akcja krwiodawstwa

10 listopada w ramach Wielickiej Kampanii Pomarańczowej Wstążki pod Wielicką Mediateką stanął Mobilny Punkt Poboru Krwi. Przedstawiciele MGOPS Wieliczka, Wielickiego Centrum Zdrowia Psychicznego, Powiatowej Komendy Policji w Wieliczce, Państwowej Straży Pożarnej w Wieliczce, Wielickiej Straży Miejskiej wraz z długą listą mieszkańców podzielili się najcenniejszym darem jaki można oddać drugiemu człowiekowi. To wielkie szczęście móc się dzielić i Wieliczanie pokazali tę wielką moc. Kolejka przed Mobilnym Punktem Poboru Krwi nie miała końca. Zgłosiło się 33 dawców i zebraliśmy 11700 ml pełnej krwi. To wyjątkowy element naszej Kampanii, bo krew to życie. Stodkie i tajemnicze niespodzianki dla dawców krwi przygotował MGOPS Wieliczka oraz Mediateka - Biblioteka Miejska w Wieliczce. Dziękujemy.

Pomarańczowe dni w placówkach

Wielicka Kampania Pomarańczowej Wstążki ma wielką moc przede wszystkim w głosach, sercach dzieci i młodzieży. To właśnie oni są szczególnymi ambasadorami dla świata bezpiecznego, z prawem do rozwoju i nauki, świata z poszanowaniem praw. Dziękujemy licznym placówkom edukacyjnym i opiekuńczym za gotowość i otwartość:

Szkoła Podstawowa nr 1 w Wieliczce, Szkoła Podstawowa nr 2 w Wieliczce, Szkoła Podstawowa nr 4 w Wieliczce, Szkoła Podstawowa w Sygnejewie, Szkoła podstawowa w Gorzkowie, Szkoła podstawowa w Sierczy, Szkoła Podstawowa w Podstolicach, Szkoła Podstawowa w Koźmicach Wielkich, Szkoła Podstawowa w Byszcach, Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich, Szkoła Podstawowa w Grabinie, Przedszkole Samorządowe nr 1 w Wieliczce, Przedszkole Samorządowe w Koźmicach Wielkich, Żłobek Samorządowy nr 1 w Wieliczce.

Konkurs plastyczny

W ramach Kampanii przeprowadzony został Konkurs Plastyczny pt. „LUBIĘ, SZANUJĘ, AKCEPTUJĘ” skierowany do placówek edukacyjnych z terenu Miasta

i Gminy Wieliczka. W tym roku, jakże innym od poprzednich, komisją konkursową byli internauci, którzy głosowali poprzez lajkowanie poszczególnych prac. Wszystkim uczestnikom bardzo gorąco dziękujemy za udział, zaangażowanie, pomysłowość i za tak ważne przesłanie wyłaniające się z Waszych prac. BRAWO dla wszystkich! Praca z największą ilością lajków to praca wykonana przez dzieci z Przedszkola Samorządowego w Koźmicach Wielkich. Otrzymała, aż 307 lajków. Drugie miejsce zdobyła praca dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 1 w Wieliczce. Otrzymała 193 lajki. Miejsce trzecie przypadło dzieciom ze Szkoły Podstawowej w Raciborsku - 147 lajków. Gratulujemy Zwycięzcom oraz pozostałym uczestnikom konkursu. Kampania Pomarańczowej Wstążki dobiegła końca, ale dzięki Waszym pracom jej przesłanie pozostanie z nami w pamięci na bardzo długo. MGOPS Wieliczka

Przedszkole Samorządowe w Koźmicach Wielkich



Jest taki dom

Tym co ową grupę ludzi wyklucza i stygmatyzuje jest niepełnosprawność intelektualna. Obrosła mitami i nierzadko budzi lęk. W mieszczącej się w Śledziejowicach siedzibie wspólnoty L'Arche, która to nazwa w języku polskim oznacza arkę, niepełnosprawne osoby z wielkiego powiatu znalazły bezpieczną przystań, a w kilkunastu przypadkach – nawet dom. Działalności tego wyjątkowego miejsca przyświeca bowiem zasada, że osoba niepełnosprawna ma swoje ważne miejsce w społeczeństwie i rolę do odegrania. Jest wartościowa, dlatego, że istnieje i może wnieść w życie innych coś głębszego i ważniejszego niż wymierna wartość ujmowana w takich kategoriach, jak produkt krajowy brutto.

W tym trudnym ze względu na koronawirusa okresie – niestety dotarł też i do nich, udało się porozmawiać z Rafałem Ślusarczykiem, dyrektorem oddziału Fundacji w Śledziejowicach. O historii, działalności, codziennych trudach i zmaganiach, a także o tym, co w tym „arkowym” doświadczeniu jest najpiękniejsze i odmienia losy, nie tylko niepełnosprawnych, ale także „zdrowych” członków wspólnoty.

Zacznijmy od początku. Jak to się stało, że wspólnota L'Arche znalazła się w Śledziejowicach, niewielkiej podwielickiej wsi?

Zaczął się od pragnienia, żeby stworzyć dom dla ludzi, którzy zostali wykluczeni. Ludzi z niepełnosprawnością intelektualną, zmarginalizowanych i pozbawionych miejsca w społeczeństwie. Początek ruchowi Arka dał w latach 60. działający we Francji Kanadyjczyk Jean Vanier, zaś w Polsce do jego powstania przyczyniły się członkinie zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa, Wanda i Bożena. Jedna z nich miała niepełnosprawną siostrę, Helenę. I to

MIEJSCE WYJĄTKOWE NA MAPIE WIELICKIEJ GMINY, POWIATU, A NAWET CAŁEGO WOJEWÓDZTWA. PRZYSTAŃ DLA OSÓB, DLA KTÓRYCH W SPOŁECZEŃSTWIE BRAKUJE MIEJSCA. WYKLUCZONYCH I CZĘSTO ZAPOMNIANYCH. NIERAZ LATAMI ZAMKNIĘTYCH W DOMACH, BEZ PRZESTRZENI DO WŁASNEGO ŻYCIA, BEZ SZANS NA ROZWÓJ I PODJĘCIE AKTYWNOŚCI, KTÓRA NADAJĄC BEZPIECZNE RAMY POZWALA ZNALEZĆ CEL, WZBOGACIĆ O NOWE RELACJE, ZDOBYĆ NOWE UMIEJĘTNOŚCI I ROZWINĄĆ SAMODZIELNOŚĆ.



W pracowni artystycznej, fot. Tomasz Prokop



Janek i Józek projektują nowy, wymarzony dom

z myślą o niej narodził się pomysł, by Arkę, dom, w którym mogłyby się czuć jak u siebie, zbudować też i tu. W projekt bardzo mocno zaangażował się ks. kardynał Franciszek Macharski. Zależało mu, żeby taki dom powstał w Krakowie lub w jego pobliżu. We wrześniu 1981 roku, prawie 40 lat temu, udało im się nabyć mały domek w Śledziejowicach. Bez łazienki, bez wody. Dzięki remontowi i zabiegom adaptacyjnym dom został przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Nazwano go Domem Effatha, co znaczy „otwórz się”. Zamieszkało w nim sześć osób wraz z asystentami towarzyszącymi im w codziennym życiu – ideą przyświecającą działalności Arki jest bowiem stworzenie środowiska, w którym osoby pełnosprawne nie tyle co „zajmują się” niepełnosprawnymi, ale wspólnie z nimi mieszkają. W którym każdy ma swoje miejsce i te dwa światy, w społeczeństwie wcześniej rzadko spotykające się, tutaj tworzą jedną całość.

Dziesięć lat po założeniu pierwszego domu, powstał drugi, nazwany „Emaus”. Ten z kolei mieści się w Wieliczce i obecnie mieszka w nim 6 osób wraz z asystentami.

Ale to nie wszystko...

Okazało się, że sam dom dla osób dotkniętych niepełnosprawnością nie wyczerpuje potrzeb. Że tych osób, często z głęboką niesprawnością rozsianych na terenie całego powiatu jest bardzo wiele. W 2000 roku powstał nowy Warsztat Terapii Zajęciowej a od 2009 roku działa również nasz Środowiskowy Dom Samopomocy, gdzie na zajęcia uczęszcza około 60 osób z różnego rodzaju niepełnosprawnością, w tym np. po udarze. Mogą oni uczestniczyć w specjalnie dla nich przygotowanych zajęciach w pracowniach gospodarstwa domowego, sztuki użytkowej, stolarskiej, wytwarzania świec, komputerowej, zatrudnienia wspieranego, czy też gimnastycznych. Niektórzy po prostu są z nami – ze względu na głęboki stopień niepełnosprawności nie mogą brać udziału w zajęciach, a samo przebywanie w towarzystwie innych jest dla nich niezwykle ważne. Inni podczas warsztatów terapii zajęciowej wytwarzają rozmaite rękodzieła. Oczywiście obecnie ze względu na pandemię nie mogą do nas przyjeżdżać, ale biorą udział w zajęciach online.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną, czyli jakie?

To osoby z całym wachlarzem niepełnosprawności, od trisomii, znanej jako zespół Downa, przez całe spektrum autyzmu i z różnego rodzaju wadami rozwojowymi. W postrzeganiu społecznym najczęściej kojarzone z różnego rodzaju stereotypami, niezrozumiane. Wystarczy porozmawiać jednak z naszymi wolontariuszami, żeby dowiedzieć się jak stereotyp zmienia się pod wpływem kontaktu z taką osobą. Autentyczność, naturalność, otwartość w wyrażaniu emocji – to są cechy, którymi podbijają wszystkich. Bardzo często można spotkać się z opinią tych, którzy przyjeżdżają nam pomagać, że to właśnie oni, niepełnosprawni intelektualnie wnoszą coś do życia tych pełnosprawnych. Że ci, którzy tu przyszli z piękną myślą o tym, żeby dać coś z siebie tym „dotkniętym przez los”, nagle przekonują się, że to oni dostają być może nawet więcej.

Jak trafiacie na takie potrzebujące osoby? Czy zgłaszają się do was ich rodziny, czy może wyszukujecie je sami? Ścieżek, które prowadzą do potrzebujących jest bardzo wiele. Dziś najczęściej jest tak, że ci, którzy nas znają polecają nasze placówki tym, którzy tego wsparcia potrzebują. Blisko współpracujemy z takimi ośrodkami jak choćby MGOPS w Wieliczce, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, czy szkołami

na terenie powiatu, więc posługujemy się dobrze rozwiniętym kanałem oficjalnym. Wcześniej tych ludzi szukaliśmy przede wszystkim sami, poprzez proboszczów w parafiach, czy listonoszy docierających do każdego domu. Na przestrzeni ostatnich kilku lat w ten sposób również trafiło do nas kilka osób, które od wielu lat przebywały wyłącznie w domu i miały kontakt tylko z najbliższą rodziną.

W jaki sposób w kilku zdaniach zdefiniowałby Pan działalność Arki?

Arka umożliwia osobom z niepełnosprawnością życie w kilku zasadniczych wymiarach. Pierwszy to dom – miejsce, w którym mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie, mają przyjaciół i wsparcie. Miejsce, w którym prowadzą swoje zwykłe, codzienne życie. Ważnym elementem tego życia jest praca. Bardzo szybko, w latach 80. powstał warsztat przy pierwszym domu wspólnotowym, który, jak już wspominałem, w 2000 roku przeniósł się do nowego budynku. Pracę tam podejmują nie tylko nasi mieszkańcy, ale też uczestnicy na co dzień mieszkający ze swoimi rodzinami. Trzecim wymiarem, jaki odgrywa w naszym projekcie ważne miejsce to wymiar duchowy – wspólna modlitwa, msza. Wokół tych trzech aspektów: wspólnotowego, zawodowego i duchowego zorganizowane jest „arkowe” życie, dzięki czemu jego uczestnicy mogą doświadczyć pełni, biorąc aktywny udział w życiu społeczeństwa.



for archiwum L'Arche

Jak ważna jest praca dla osób niepełnosprawnych intelektualnie?

Jest niezwykle ważnym elementem życia. Dzięki niej nabywają nowych umiejętności, uczą się radzić w nowych sytuacjach, dzięki czemu stają się bardziej samodzielni. Warsztaty Terapii Zajęciowej są kluczowe np. dla młodych, niepełnosprawnych ludzi, którzy kończą szkołę specjalną, po czym przez system wyrzuceni zostają na margines, nie mając szans na dalszą pracę nad sobą i rozwój nabytych już umiejętności, przez co najczęściej je tracą. Także osoby, które przeszły np. wylew, tu mają szansę podjęcia aktywności, która przyspiesza ich powrót do zdrowia. Chciałbym też podkreślić, że nasi stali odbiorcy, instytucje czy klienci indywidualni kupują rękodzieła, które powstają w naszych pracowniach nie tylko dlatego, że chcą nam w ten sposób pomóc, ale też dlatego że chcą je mieć u siebie, bo zwyczajnie im się podobają. To, że zostały wykonane przez osobę z niepełnosprawnością jest dodatkową wartością, ale nie głównym czynnikiem. Świadczymy też usługi dla mieszkańców, takie jak prace ogrodowe, dbanie o zieleń, prace porządkowe, sprzątanie – te niestety aktualnie musiały zostać zawieszono.

Jak kształtuje się życie członków wspólnoty w ramach lokalnej społeczności? Funkcjonujecie w odosobnieniu, czy wprost przeciwnie, staracie się być aktywni również na tym polu?

Zdecydowanie się nie zamykamy. Tym co robimy chcemy się dzielić ze światem, czyli przede wszystkim naszym najbliższym otoczeniem. Staramy się w ten sposób zapewniać osobom z niepełnosprawnością intelektualną takie życie, jakie prowadzimy my sami. Z wyjściem do sklepu, do kina, spotkaniami z bliskimi, przyjaciółmi, sąsiadami, których do nas zapraszamy, wyjazdami na wakacje. Organizujemy akcje związane ze zbiorcami. Widać nas dookoła, jesteśmy stale obecni w życiu lokalnej społeczności, staliśmy się nieodłączną jej częścią.

Oswajacie z niepełnosprawnością intelektualną.

Myślę, że mamy świetnie rozwiniętą strategię wychodzenia do ludzi. Zaczynamy już od przedszkolaków, których zapraszamy do nas na zajęcia.

Nasi niepełnosprawni członkowie wspólnoty podczas warsztatów uczą małych odwiedzających jak np. wykonywać różne przedmioty. Najmłodszy widzą wtedy, że ci niepełnosprawni ludzie, ten konkretny Janek czy Mateusz posiadają różne umiejętności i potrafią też przekazać swoją wiedzę. Dowiadują się też, że nasze społeczeństwo to nie tylko zdrowi ludzie, ale też osoby z niepełnosprawnością, które też mają coś ciekawego do przekazania. Jeździmy do szkół podstawowych i średnich, opowiadamy o sobie, wyjeżdżamy też z warsztatami. Oczywiście w okresie pandemii ta działalność została zawieszona. Natomiast cały czas organizujemy staże dla studentów – wiele jest kierunków, których studenci mogą odbyć u nas praktyki. Przyjeżdżają do nas pracownicy firm w ramach zajęć społecznej odpowiedzialności biznesu i wspólnie z nami pracują.

Ważnym elementem waszej działalności jest też wolontariat.

To bardzo ważny aspekt współpracy z mieszkańcami. W ramach jednorazowych akcji wolontariuszami mogą być młodzi, niepełnoletni ludzie. Natomiast ci, którzy zakończyli już swoją aktywność zawodową, stają się ważnymi członkami naszej społeczności, jednym z jej ważnych filarów. Poświęcają nam po kilka godzin tygodniowo, zajmując się różnego typu działalnością: pomagają w warsztatach, wychodzą na spacer, pomagają w kuchni, itd. Obecnie regularnie współpracuje z nami około 10 osób. Przyjeżdżają też do nas ludzie z Polski czy nawet zagranicą, którzy zostają z nami na dłuższy czas, czasami rok i dłużej. Mieszkają razem z nami i towarzyszą w codziennym życiu mieszkańcom naszych domów.



Mówimy o pozytywnych aspektach, pięknych stronach waszej działalności. Porozmawiajmy też o problemach, z którymi się borykacie.

Oczywiście problemem zasadniczym są fundusze, których cały czas szukamy, ponieważ to co mamy z dotacji nie wystarcza na pokrycie bieżących potrzeb. Żeby uzupełnić braki w budżecie musimy się posilkować wsparciem instytucji, firm, osób prywatnych. Obecnie, ze względu na pandemię jest niestety nieco trudniej. Drugim ważnym tematem jest budowa nowego domu, który jest po prostu niezbędny. Obecny po tak wielu latach niestety nie odpowiada potrzebom osób w nim mieszkających – np. schody, wąskie korytarze utrudniają poruszanie się na wózkach, a nasi mieszkańcy stają się coraz starsi i ich potrzeby się zmieniają. Ten temat spędza nam sen z powiek, bowiem żeby projekt zrealizować i zakończyć w przeciągu dwóch, trzech lat musimy zebrać sporą kwotę, około 4 milionów złotych.

Mam nadzieję, że się uda. Nie mogę oprzeć się refleksji – ile takich arek jest potrzebnych w całym kraju, ile ludzkich dramatów toczy się za zamkniętymi drzwiami, zwłaszcza tam, gdzie nie dociera pomoc...

Trzeba przyznać, że wielicki region charakteryzuje się dużym stopniem zaktywizowania. Nie jesteśmy jedynym ośrodkiem na tym terenie pomagającym potrzebującym, ale jesteśmy największym. Tutaj udało się dotrzeć do bardzo wielu osób – czy to nam, czy innym, ale jest jeszcze wiele do zrobienia. Istnieją wciąż ludzie, którzy wciąż pozostają w domach, młodzi, którzy kończą szkoły i potrzebują pomocy w dalszej drodze. Są natomiast regiony, w których ta pomoc jest słabiej zorganizowana – zdecydowanie w skali całego kraju potrzeba więcej takich inicjatyw.

Wielickie Centrum Kultury / Katarzyna Adolf

PRZEMILCZANA PANDEMIA

Na początku marca 1918 r. w bazie wojskowej w Funston w Stanie Kansas lekarze odnotowali przypadki ciężkiej grypy wśród żołnierzy. Oprócz typowych objawów jak gorączka, kaszel, ból gardła, u niektórych pojawiało się silne zapalenie płuc, majaki i sinienie ciała. Wkrótce, 522 żołnierzy było chorych. Do 11 marca wirus dotarł do Nowego Yorku. Jako, że USA wkraczało właśnie do Europy będącej główną areną działań I wojny światowej – epidemia przedostała się wraz z żołnierzami na stary kontynent.

W połowie kwietnia odnotowywano już przypadki na Froncie Zachodnim przebiegającym przez kraje Beneluxu i Francję. Zaraz potem dotarła do Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpani, Niemiec. Po zawarciu Traktatu Brzeskiego i uwolnieniu przez Niemcy rosyjskich jeńców – sięgnęła Rosji. W maju przedostała się do Afryki, Indii, Japonii. Do lata 1918 była już w Chinach i Australii, po czym stopniowo zaczęła się cofać. Była to jednak zaledwie pierwsza fala najgroźniejszej jak dotąd w skutkach pandemii – tak zwanej hiszpanki. W całej Europie cenzura zakazywała rozpowszechniania informacji dotyczących choroby, by nie osłabiać morale walczących żołnierzy. Tylko prasa w Hiszpanii, będącej państwem neutralnym informowała o epidemii, czemu zawdzięczała ona swoją nazwę. Pierwsza fala nie była najgorszą. Ze zmobilizowanych przez USA 4 milionów żołnierzy zmarło na skutek choroby 45 tysięcy.

Dla walczących stron większym problemem było samo czasowe unieruchomienie chorujących żołnierzy. Najgorsze miało dopiero nadejść wraz z drugą falą epidemii przypadającą na jesień 1918 r. Zaczęła się ponownie w USA, w Bostonie dokąd przywieźli ją żołnierze powracający latem z Francji. Szybko rozprzestrzeniła się na cały kontynent powodując już 292 tysiące zgonów w ciągu kwartału. Druga fala szalała na wszystkich kontynentach zbierając straszliwe żniwo. Jej

śmiercioność naukowcy przypisują mechanizmowi odwróconej selekcji w czasach wojny. W normalnych warunkach ciężko chorzy zostają w domu, a zarazki roznoszą głównie ci, którzy przechodzą jej łagodniejszą odmianę. W warunkach frontowych lekko chorych żołnierzy zostawiano w okopach, podczas gdy, ci obłożnie chorzy, dotknięci bardziej zjadliwą mutacją wirusa rozprzestrzeniaли go upchani w pociągach odwożących ich do równie przetłoczonych szpitali krajowych.

Po najgorszej, drugiej fali przyszły jeszcze dwie, w 1919 i 1920 r. Nie tak groźne i dotyczące punktowo niektórych miejsc na globie, większość populacji wszakże uodporniła się już na wirusa.

Porównywanie hiszpanki do obecnej pandemii Covid-19 jest karkołomne. Jak wiadomo obecny koronawirus pochodzi z Chin, źródła hiszpanki jak dotąd są nieznane. Nieco mylące jest stwierdzenie, że w 1918 r. świat miał do czynienia z najbardziej śmiertelnością zarazą w historii świata. Z jednej strony jest to prawda patrząc na liczby zmarłych. Z drugiej zaś trzeba mieć na uwadze to, że hiszpanka dotknęła prawie 1/3 światowej populacji, czyli około 500 milionów ludzi w ciągu dwóch lat (ze śmiertelnością 10-50 milionów), podczas gdy jak do tej pory koronawirus odnotowany został w około 50 milionach przypadków w ciągu niecałego roku z ilością zgonów wynoszącą 1,33 miliona.

Wydaje się więc, że współczynnik śmiertelności jest dość zbliżony w obu przypadkach. Nie bierze on jednak pod uwagę postępu medycyny i polepszenia ogólnych warunków bytowych. Jeśli dodać fakt, iż ówczesna śmiertelność epidemia była prawie zupełnie przemilczana przez prasę i oceniana przez rządy, a więc mogła się swobodnie rozprzestrzeniać, podczas gdy dziś mamy do czynienia z globalnym lockdownem i zastrzeżonymi środkami ostrożności to obraz Covid-19 jest dość ponury. Gdyby wirus

ten przenieść w czasie do 1918 r., to kto wie, czy nie zebrałby większego żniwa? Hiszpanka była nie tylko cenzurowana ale i niemedialna – pozostawała w cieniu dopiero co zakończonej Wielkiej Wojny, jak wówczas nazwano I Wojnę Światową, która zebrała sama w sobie olbrzymie żniwo. Warto dodać, że to co łączy obie epidemie – globalizacja miała zupełnie inne przyczyny. Wówczas wymuszona działaniami wojennymi dziś jest naturalnego rozwoju technicznego i kapitalizmu. Jeśli szukać jakichś podobieństw, to znaleźć je można w niektórych reakcjach opinii publicznej. Jak wówczas, tak i dziś rozpowszechniają się fake newsy o wirusie. Wówczas, w USA powszechne były plotki jakoby epidemia była wywołana przez dopiero co pokonane w wojnie Niemcy. Niektórzy mówili o niemieckich ubootach które wypuściły u wybrzeży zarazki. Powszechniejsze było zaś przekonanie, zarówno w USA jak i w Anglii, że choroba rozprzestrzeniła się za pomocą tabletek aspiryny sprzedawanych przez niemiecki koncern Bayer. Czy nie przypomina to dzisiejszych teorii spiskowych o Big Pharma, szczepionkach i diabolicznym Billu Gatesie marzącym o światowej depopulacji? Z kolei w 1919 r. w San Francisco w odpowiedzi na obowiązek noszenia maseczek ochronnych obywateli powołali Ligę Antymaseczkową co wywołuje oczywiście skojarzenia ze współczesnymi koronasceptykami krzyczącymi w sieci i na protestach o „zniewoleniu” i „namordnikach”.

W latach dwudziestych epidemia wygasła sama. Społeczeństwa nabrały tak zwanej „odporności stada”. Dziś cały świat, zablokowane gospodarki, rządy i giełda czeka z zapartym tchem na szczepionkę. Wówczas przemilczano katastrofę, podczas, gdy dziś z ostrożności możemy ją wywołać.

Stanisław Żuławski

BYĆ JAK BRUCE LEE

Od 27 lat prowadzą w Wieliczce szkołę chińskiej sztuki walki Choy Lee Fut Kung Fu, która od dwudziestu lat funkcjonuje pod szyldem Szkoła Sztuki Walki Kung Fu „Lung” i może się pochwalić oddziałami w Krakowie, Skawinie i Przemyślu. Warto podkreślić, że jest to jedna z zaledwie kilku szkół w Polsce, posiadających akredytację rodziny twórców i propagatorów tego popularnego stylu walki. Mają na koncie wiele sukcesów, zarówno jako zawodnicy, jak i trenerzy – liczne medale, dyplomy i statuetki zdobią ściany holu, a tytuły, jakich na nich wytłoczono nawet na tych odpornych robią niemałe wrażenie: mistrz świata, Europy, Polski. Medale przywiezione zostały z krajów bliskich i dalekich, miejsc swojskich i egzotycznych, co oznacza, że przy okazji udało im się zobaczyć kawał świata. Wśród przyrządów do ćwiczeń, bogatego zestawu różnorodnej broni, uwagę przyciągają ozdabiające ściany orientalne elementy. Wreszcie mogą obejrzeć olbrzymiego chińskiego smoka, o długim ogonie, którego wielokrotnie, choć w zaledwie małym fragmencie widziałam z perspektywy ulicy. Podziwiam, jak w całej imponującej rozciągłości dominuje nad innymi, tylko nieco mniejszymi maskami rodem z chińskiej mitologii. Cały ten świat wypełniony symbolami chińskiej tradycyjnej kultury, od dziesięciu lat zajmujący sale byłej warzelni, stworzony został przez ich dwoje, mistrzów, pasjonatów – jednych z najbardziej utytułowanych polskich zawodników kung fu, małżeństwo Sabinę Goraj Chabowską i Tomasza Chabowskiego.

Wszystko zaczęło się od filmów z Bruceem Lee, które w latach 80. zawojowały ekrany świata. W duszącym się pod naporem



szarzyni i ciągłego braku podstawowych produktów kraju nad Wisłą niewysoki, o drobnej budowie i równocześnie fenomenalnych, niewidzianych wcześniej umiejętnościach Azjata zawładnął wyobraźnią młodych ludzi, którzy zapragnęli być tacy jak on. Tak mistrzowsko operować własnym ciałem i różnymi, nieraz zaskakującymi rodzajami broni, żeby w pojedynkę rozprawiać się z tabunami czarnych charakterów. Przenieść świat niewiarygodnych akrobatycznych umiejętności na swoje domowe podwórko, pod lokalny trzepak. Niewiele osób w tamtym czasie w Polsce wiedziało, czym jest wushu (chińskie sztuki walki), znało jego historię, czy bogatą tradycję, nie mówiąc już o posiadaniu praktycznych umiejętności. Oszłamiające popisy mistrza z Hong Kongu sprawiły, że nagle tradycyjna chińska sztuka walki znalazła się na ustach niemal wszystkich młodych (choć nie tylko) ludzi, przy niemal zerowej liczbie źródeł informacji na jej temat. Grupom oddanych fanów nie przeszkodziło to jednak w szukaniu

możliwości przeniesienia tego, co zobaczyli na ekranie, w wymiar codzienności, choć szansę na to mieli jedynie nieliczni – istniały w Polsce sekcje, gdzie można było trenować karate (japońska sztuka walki), ale nie kung fu.

W Polsce prekursorem tego jednego z najpopularniejszych stylów wushu, a przy tym najbogatszego i najbardziej wszechstronnego był Grzegorz Ciembroniewicz, który już na początku lat siedemdziesiątych założył sekcję Kung fu przy AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dzięki niemu w 1987 roku zaistniała także sekcja przy TKKFie „Antena” (Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej). W jej pierwszej grupie, liczącej około trzydziestu osób znaleźli się: siedemnastoletnia Sabina Goraj i szesnastoletni Tomasz Chabowski. Obydwoje zafascynowani postacią Bruce’a Lee, Sabina również mocno zainteresowana tradycyjną chińską kulturą.

Obydwoje w równym stopniu zdeterminowani, uprawianej sztuce walki zaczęli poświęcać cały wolny czas. Szybko, bo już po roku treningów (choć początkowo trenowano dwa razy w tygodniu, każde z nich ćwiczyło codziennie) zostali przesunięci do grupy zaawansowanej, a po kolejnym roku awansowali do roli asystentów instruktora. Rok później każde z nich prowadziło już własne zajęcia, rozwijając równocześnie karierę zawodniczą. Warto podkreślić, że z tej pierwszej, liczącej trzydzieści osób grupie trzy, w tym ich dwoje, związało swoje życie ze sztuką walki rodem z Dalekiego Wschodu. Kino, które często oferuje wyidealizowany i nierealny obraz rzeczywistości, odpowiadając na skryte marzenia o byciu przez moment kimś innym, bohaterskim, lepszym, zadziało wbrew najpowszechniejszemu scenariuszowi. Kiedy okazuje się, że nie jesteśmy tacy jak bohater, z którym się utożsamiamy, przeżywamy rozczarowanie.

W ich przypadku o rozczarowaniu nie było mowy, a filmowy impuls pozwolił im znaleźć własny sposób na życie. Fantazja, która mogła najbliższym wydawać się krótkotrwałą młodzieńczą fascynacją, otworzyła realne drzwi i wyznaczyła szlak, którym od początku ruszyli z zadziwiającą konsekwencją i uporem. Zdobywając kolejne poziomy wtajemniczenia. Przez następne lata wzmacniając po drodze i rozwijając kolejne aspekty nieodłącznie związane z kung fu, bo sztuka walki, czyli jej wymiar sportowy jest zaledwie jednym z elementów bogatej całości, na którą składają się też medycyna czy filozofia. Ku zdziwieniu najbliższych (czemu nie jakiś sport, który może przynieść realne korzyści, pieniądze, medale olimpijskie) rozpoczęli ciężką pracę. Nie zwracali uwagi na warunki, w jakich niejednokrotnie przyszło im ćwiczyć. Ale, jak podkreśla Sabina, jeśli ci zależy, to doceniasz możliwości, jakie dostajesz. A im zależało.

A warunki w jakich przyszło im trenować były spartańskie. Ćwiczyło się tam, gdzie było po prostu można. Często pod gołym niebem, niezależnie od pogody, czy pory roku. W tamtych czasach brakowało takich możliwości, jakie dziś znajdują się na wyciągnięcie ręki. Nie było też takiego wyboru. Więc jeśli się już udało zacząć realizować marzenie, trzeba było poświęcić wiele, także wygodę.

Wspólna pasja, treningi, wyjazdy na zawody, wszystko to, co składa się na przebywanie razem sprawiły, że zakochali się w sobie. Dziś tworzą małżeństwo z wieloletnim stażem i córką Oliwią, która wydawało się, że również pójdzie w ich ślady. Mimo, że obecnie osiemnastolatka ma na koncie takie sukcesy jak mistrzostwo Polski, na razie postanowiła szukać własnej drogi i uczy się w liceum o profilu aktorskim.

Nie można opowiedzieć o działalności państwa Chabowskich, nie poświęciwszy miejsca na przybliżenie historii propagowanego przez nich stylu Choy Lee Fut, a także głębokiej tradycji chińskich sztuk walki, które łączą w sobie wielowymiarowe spojrzenie na człowieka oparte na przesłankach filozoficznych z aspektem sportowym. Chińska sztuka walki jest całościowym projektem, formującym nie tylko ciało, ale też i ducha, rozwijającym charakter i cechy osobowości, takie jak wytrwałość, cierpliwość, systematyczność, uczącym panowania nad emocjami, kontroli nad ciałem, kontemplacji i życia w zgodzie z naturą. W Chinach rozwinięto kilkaset odrębnych systemów sztuk walki. Niektóre z nich liczą sobie ponad tysiąc lat. Choy Lee Fut jest stylem stosunkowo młodym, mającym „zaledwie” około dwustu lat. Jego twórcą jest mistrz Chan Heung, który połączył w jedną całość nauki wyniesione z trzech źródeł, w tym od mnicha ze sławnego klasztoru Shaolin. Przez kolejne pokolenia jego wiedza przechodziła w linii bezpośredniej, z ojca na syna i w pełni poznawali ją jedynie członkowie rodziny. Obecnie, jedynym spadkobiercą tradycji Chen Family Choy Lee Fut jest dr Chen Yong Fa, który otworzył rodzinną szkołę na uczniów spoza grupy krewnych. W 1996 roku stworzył on organizację Wing Sing Tong, do której zaprosił najbardziej zaawansowanych uczniów z całego świata.

Jego najbliżsi adepci i kontynuatorzy tradycji należą do elitarnej grupy „Uczniów Zamkniętych Drzwi” obejmującej zaledwie sześćdziesiąt nazwisk, tworząc międzynarodowy zespół ludzi, którzy na co dzień propagują styl i wcielają w życie idee przodków chińskiego mistrza. O przyjęciu do grupy najbliższych uczniów decyduje sam mistrz na podstawie obserwacji postępów w rozwijaniu umiejętności, ale także postawy moralnej. W czteroosobowym gronie najbliższych adeptów zwanych „Złotymi Smokami” widnieje nazwisko nieżyjącego już Grzegorza Ciembroniewicza, natomiast w wśród dwunastu „Ognistych Smoków” znajdują się Tomasz i Sabina Chabowscy. Poza nimi na liście „Uczniów Zamkniętych Drzwi” znajduje się jeszcze pięć osób z Polski. Warto zaznaczyć też, że poza Polakami kraje europejskie reprezentują tylko przedstawiciele Hiszpanii, jeden Niemiec oraz jeden Portugalczyk.

Jak się wydaje międzynarodowy charakter, jaki zyskały różne odmiany kung fu, w tym Choy Lee Fut, przez dziesięciolecia propagowane przez starych mistrzów w zamkniętym kręgu chińskiej kultury jest odpowiedzią nie tylko na popularność chińskich sztuk walki, którą zawdzięczają kinu z Hong Kongu, Brucowi Lee i jego następcom. Jest też poniekąd wynikiem polityki wewnętrznej Chin i prześladowań, jakie spotkały starych mistrzów podczas Rewolucji Kulturalnej (1966-1976), która miała zmieść to co należało do starego porządku, w tym sztuki walki zakorzenione w prastarych tradycjach filozoficznych i tradycyjnym porządku społecznym. W tym czasie wielu mistrzowie ginęli z rąk ideologicznych fanatyków, a szczęśliwcy, którym się udało, uciekali z kraju. W tych mrocznych czasach za uprawianie tradycyjnej sztuki walki groziła kara śmierci. Ci, którzy zdołali wyjechać otwierali swoje szkoły w nowych miejscach, takich jak Hong Kong, Singapur, Australia, Kanada, itd., przekazując wiedzę i tradycję kolejnym uczniom, w tym nie Azjatom. Obecny spadkobierca tradycji szkoły Choy Lee Fut wyjechał z Chin w 1982 roku i zamieszkał w Sydney, skąd do dziś kieruje organizacją. Choć we współczesnych, komunistycznych Chinach tradycyjnym sztukom walki przywrócono miejsce w codziennym życiu, ośrodki mieszczące się poza Chinami należą do tych najmocniej rozpowszechniających tradycyjną myśl chińską wyrastającą

z koncepcji buddyjskich zapośredniczonych z Indii, taoizmu i konfucjanizmu, który propaguje wartości takie jak szacunek do starszych, koleżeństwo, działalność na rzecz społeczności, czy dbałość o wszechstronny rozwój.

Ten ostatni aspekt państwo Chabowscy wielokrotnie w naszej rozmowie podkreślają. W europejskim podejściu sztuka walki ma charakter czysto sportowy. Tu liczy się technika i ostateczny efekt, czyli zwycięstwo. Aspekt emocjonalny, czy duchowy zdają się być nieistotne. W ujęciu chińskim aspekt sportowy jest tylko jednym z elementów całości – żeby można było go skutecznie rozwijać trzeba rozwijać też charakter, budować wnętrze, poznawać fizjologię i filozofię. Wyniki sportowe, nie są traktowane jako cel szkolenia, ale raczej „efekt uboczny” całościowego rozwoju. To holistyczne ujęcie człowieka stanowiło ważny czynnik w wyborze kung fu, jako tej sztuki walki, którą jako młodzi ludzie chcieli uprawiać.

W wymiarze sportowym styl Choy Lee Fut to techniki walki w każdym dystansie, a także ponad dwieście form, w tym z użyciem tradycyjnej chińskiej broni, takiej jak szabla, włócznia, miecz, halabarda, czy wachlarz. Obydwoje potrafią się doskonale każdym z takich rodzajów broni posługiwać, każde ma też swój ulubiony jej rodzaj. W swojej szkole prowadzą zajęcia dla dzieci (już od 5 roku życia), młodzieży i dorosłych. Ich program jest różnorodny i obejmuje zajęcia rekreacyjne, których celem jest poprawienie ogólnego stanu zdrowia, poprawienie kondycji, pracy całego organizmu, w tym wydolności intelektualnej, a także zajęcia specjalistyczne, przygotowujące do rywalizacji w zawodach.

Oprócz zajęć sportowych o różnym charakterze, zgodnie z filozofią szkoły propaguje się też zajęcia gimnastyczne, a także zabiegi medycyny chińskiej.

Zgodnie z zasadą holistyczną, ważnym elementem szkoły Choy Lee Fut jest dbałość o dobrostan psychofizyczny. Wymiar medyczny traktowany jako zasadnicza część całego systemu został przez członków rodziny rozwinięty w system o nazwie Luohan Qigong, na który składają się ćwiczenia fizyczno-oddechowe, mające pomóc w utrzymaniu odpowiedniego poziomu samopoczucia. Dzięki rozluźnianiu i gimnastykowaniu mięśni i ścięgien oraz prawidłowemu oddychaniu polepsza się stan zdrowia, zwiększa poczucie ładu i harmonii, które są ważnym elementem równowagi wewnętrznej. System ten, przez ponad 150 lat znany tylko w obrębie rodziny, dzięki mistrzowi z Sydney ujrzał światło dzienne i obecnie mogą z niego korzystać zainteresowani na całym świecie, także w Wieliczce – w 2013 roku Tomasz Chabowski ukończył Luohan Qigong International College w Chinach i uzyskał tytuł Międzynarodowego Mistrza systemu Luohan Qigong.

Poza tym, jednym z elementów działalności instytucji w Wieliczce jest gabinet terapeutyczny „Lung” oferujący zabiegi z zakresu medycyny chińskiej, w tym akupunkturę, akupresurę, masaż. W każdym z tych rodzajów zabiegów specjalizuje się Tomasz Chabowski, posiadający dyplom Mistrzowski Naturopaty, przez wiele lat zdobywający wiedzę Tradycyjnej Medycyny Chińskiej u mistrza Chen Yong Fa oraz kolejne stopnie wtajemniczenia na kursach w Centrum Medycyny Chińskiej w Krakowie. Sabina Chabowska natomiast może pochwalić się dyplomem studiów bliskowschodnich na UJ. Każde poszerza swoje kompetencje w kolejnych aspektach związanych z tradycyjną kulturą chińską. Jak obydwójce podkreślają, końca nie widać, całego życia może nie starczyć, żeby zgłębić kolejne tajemnice tej prastarej kultury.

W tym starym kopalnianym budynku przy Parku Mickiewicza zachód spotyka się ze wschodem. Kiedy tak rozmawiamy o różnych aspektach chińskiej tradycyjnej kultury, obecnej sytuacji polityczno – społecznej Chin, gwałtownie zmieniającej się sytuacji ekonomicznej, która to zmiana niesie ze sobą zarówno pozytywne (zmniejszające się ubóstwo, zmieniający się stosunek do zwierząt), jak i negatywne (postępująca komercjalizacja i rosnący konsumpcjonizm) nie mogę się powstrzymać od uwagi, że jest trochę tak, jakby stali na straży tradycji, które w codziennym życiu w kraju pochodzenia zostały zepchnięte na margines i choć partia narzuca pewne wartości (zasady konfucjanizmu), to społeczne realia decydują o tym, jakie jest miejsce tego, co stare i szlachetne w nowej rzeczywistości. Jednym słowem, jakby ktoś gdzieś na świecie w czasach współczesnych propagował przykładowo obyczaje i kulturę rycerską. W realiach globalizmu, fragmenty fundamentów tradycyjnej chińskiej kultury naruszonej przez bezwzględną politykę znalazły swoje bezpieczne schronienia w takich międzynarodowych oazach jak wielicka szkoła państwa Chabowskich. Wartości, które niegdyś zazdrośnie strzeżono przed zawłaszczającym spojrzeniem ludzi zachodu, właśnie dzięki otwarciu na nich zyskały szansę przetrwania. Jest w tym pewna dziejowa ironia. To odejście od izolacji, która przez wieki zdawała się jedynym gwarantem przetrwania unikalnego charakteru państwa, dało szansę na jej kontynuację.

Czy jest możliwe, że kiedyś ten wschód i zachód, tak różne w sposobie myślenia się spotkają, stworzą wspólnie nową jakość, dla wspólnego dobra i przyszłości planety, pytam. Mimo dużej dozy optymizmu odpowiedź jest negatywna. Na pewno nie w najbliższym czasie i nie na skalę globalną, zwłaszcza w obliczu rosnących nacjonalizmów, lokalnie natomiast, w takich miejscach jak nasza szkoła jest to możliwe, odpowiadają. Idąc więc za ich przykładem, warto poznawać inne kultury, bo dzięki temu można zmienić swoje życie. Nawet, jeśli cała ta historia zaczyna się od filmów z Brucem Lee.

Wielickie Centrum Kultury / Katarzyna Adolf





Dobranowice

Złota, polska jesień na Pogórzu Wielickim zawsze zachwyca i urzeka feerią barw. Szczególnie można to docenić w najdalej wysuniętej na południowy wschód miejscowości w naszej gminie - w DOBRANOWICACH. Na fotografiach widoczne centrum sołectwa, gdzie

znajduje się szkoła podstawowa wraz z infrastrukturą sportową i rektorat Niepokalanego Poczęcia NMP. Wysokie, piętrzące się od strony północnej wzgórze łagodnie obniżają się ku dolinie potoku Podbrzezie, zaś południowe strome stoki wzniesień

porastają kompleksy leśne. Niemal z każdego miejsca Dobranowic roztaczają się rozległe widoki na lekko pofałdowane pola z kępami drzew i zarośli, koryta strumyków i zalesione wzgórze, ukazujące typowy, niezwykle malowniczy krajobraz Pogórza Wielickiego.

UMiG Wieliczka



Grajów

Kompleksy leśne i doliny potoków, porośnięte bujną roślinnością wzgórze, pola uprawne i ukwiecone niczym kobierce łąki stanowią o nieodpartym uroku Grajowa.

Na fotografiach widoczna rozbudowana w 2015 r. Szkoła Podstawowa im. Emilii Podoskiej w Grajowie, niezwykle malowniczo położone boisko sportowe oraz piękne widoki Pogórza Wielickiego na terenie Grajowa.

Z kart historii: Początki Grajowa sięgają 1330 roku. Król Władysław Łokietek lokował wieś na prawie niemieckim. W 1373 roku w Kodeksie Dyplomatycznym Katedry Krakowskiej Św. Wacława na Wawelu wzmiankowany jest pierwszy właściciel - Stanisław „heres de Grayow”. Kolejne wpisy dotyczą lat 1381 i 1400 - wówczas pojawia się Klemens de Grayow, zwany Brun. Wieś była wtedy własnością rycerską. Najprawdopodobniej w 1432 roku przeszła w posiadanie rodziny Grajowskich. W II połowie XV wieku w centrum wsi, na północ od głównej drogi wiejskiej wzniesiono kompleks dworski. Z kolei folwark wybudowano w przysiółku Zakowa, a należała do niego również południowa część Niwy Winnicy z lasem. Zabudowa wiejska skupiała się w centrum. W 1510 roku Grajów kupił Feliks Lubomirski i odtąd ten zacny ród zarządzał posiadłością przez dwa i pół pokolenia. UMiG Wieliczka





Rozbudowa szkoły w Mietniowie

Dzięki sprzyjającym warunkom pogodowym rośnie w oczach inwestycja edukacyjna w Mietniowie. Rozpoczęta w marcu br. rozbudowa Szkoły Podstawowej, wg planu ma zostać zakończona wiosną przyszłego roku. Dwupiętrowy budynek o powierzchni użytkowej 1800 mkw. pomieści: siedem sal lekcyjnych, szkolną bibliotekę, stołówkę wraz z zapleczem, sanitariaty, kotłownię, pomieszczenia administracyjne, w otoczeniu budynku wykonane zostaną m.in. chodniki oraz parkingi. Mimo starań Gminy o dofinansowanie tej inwestycji ze Skarbu Państwa, dotacji nie przyznano, w związku z tym całość kwoty – 6 500 000 mln. zł wyłoży Gmina Wieliczka. UMiG Wieliczka



fot. UMiG Wieliczka

NOWA SZKOŁA W WIELICZCE

Przy ulicy Jedynaka w Wieliczce powstaje nowa szkoła. Jej projekt został nieco zmieniony w stosunku do zapowiadanych planów. Nie zmieniła się wartość inwestycji, która wyniesie ponad 18 mln zł. Budynek wraz z infrastrukturą zostanie usytuowany na gminnym terenie w sąsiedztwie miasteczka rowerowego. Oddany planowo do użytku obiekt we wrześniu 2022 przyjmie ok. 500 dzieci: 450 w podstawówce i 50 w przedszkolu.

Bryła placówki ma być nowocześniejsza w odróżnieniu do pierwotnych koncepcji – powierzchnia pozostaje bez zmian natomiast bryła budynku będzie nowoczesna i w dużej części przeszklona i niższa o jedną kondygnację. Inwestycja zaplanowana na dwa lata będzie prowadzona przez gminną spółkę Solne Miasto. Równolegle trwają ustalenia dotyczące poprawy infrastruktury drogowej w rejonie przyszłego kompleksu oświatowego. Centrum edukacyjne będzie mieć blisko 4000 mkw. powierzchni użytkowej. W budynkach dydaktycznych zaprojektowano m.in. 14 sal lekcyjnych, część przedszkolną, świetlicę, stołówkę i bibliotekę. Powstaną także: szkolna hala sportowa, boisko ze sztuczną nawierzchnią do gier zespołowych wraz z bieżnią do skoku w dal, całoroczne boisko piłkarskie o wymiarach 30 na 60 metrów z trybunami dla widzów, plac zabaw, parking, drogi dojazdowe. UMiG Wieliczka



fot. Materiały Solnego Miasta



250-LETNIA KAPLICZKA ODZYSKAŁA SWÓJ BLASK

W ROKU 2020 DZIĘKI STARANIOM MIASTA I GMINY WIELICZKA ODRESTAUROWANO KOLEJNY NARUSZONY UPŁYWEM CZASU OBIEKT: KAMIENNĄ KAPLICZKĘ PRZYDROŻNĄ PW. NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY PRZY UL. KOPERNIKA W WIELICZCE.



Kamienna kapliczka przydrożna zwieńczona figurą Najświętszej Marii Panny, z 1779 roku jest jedną z najstarszych kapliczek z udokumentowaną datą powstania. Forma wykonanej z piaskowca kapliczki, odwołuje się do baroku. Składa się z ustawionego na podstawie cokołu, dwukondygnacyjnego, rozdzielonego gzymsem, postumentu z impostem i zwieńczenia w formie ustawionej na podstawie rzeźby przedstawiającej Najświętszą Marię Pannę. Na ścianie frontowej znajduje się napis fundacyjny:

//KAZIMIERZ//NAYDER//FONDATOR// PROSI O POZDRO//WIENIE ANIELSK// DO P.B.//AD 1779//DNIA 8 LIP// Po zdemontowaniu wszystkich elementów kapliczki kamień został oczyszczony, odkazony, odsolony, wzmocniony i uzupełniony, zaimpregnowany, a rzeźbie, po zdjęciu przemalowań, została przewrócona polichromia. Elementy stalowe również zostały oczyszczone i zabezpieczone antykorozyjnie. Dla zabezpieczenia przed wodą powierzchnie kamienne zostały zahydrofobizowane. Prace zostały sfinansowane

ze środków: Miasta i Gminy Wieliczka.
UMiG Wieliczka



ODNOWIONA KAPLICZKA ŚW. JANA NEPOMUCENA W GOLKOWICACH

ZAKOŃCZYŁY SIĘ PRACE RENOWACYJNE KAPLICZKI PRZYDROŻNEJ W GOLKOWICACH. JEST TO KAPLICZKA SŁUPOWA PW. ŚW. JANA NEPOMUCENA Z 1872 ROKU. BYŁA ONA W BARDZO ZŁYM STANIE WYMAGAJĄCYM NATYCHMIASTOWEJ INTERWENCJI KONSERWATORSKIEJ.

Znajduje się ona na terenach dawnych posiadłości dworskich w Golkowicach. Kapliczka przydrożna, jej rzeźby i płaskorzeźby wykonane są w stylu ludowo-barokowym z piaskowca z Pogórza Dobczyckiego. Na cokole znajduje się inskrypcja fundacyjna, która brzmi: „FANDATOROWIE STANISŁAW I AGNIESZKA KOSZŁOWIE PROSZĄ O WESTCHNIENIE DO BOGA 1872”. Na słupowym, prostopadłościennym cokole ustawiona jest pierwsza

kondygnacja kapliczki z płaskorzeźbionymi przedstawieniami świętych, są to: św. Jakub, św. Zofia, św. Józef i św. Florian. W wyższej kondygnacji, w głębi niszy nakrytej muszlą, ustawiona jest rzeźba Matki Boskiej Różańcowej. Postać Matki Boskiej stoi na podstawie o wyokrąglonym kształcie, nasuwającym skojarzenie z kulą ziemską. Na głowie ma koronę. Lewą ręką podtrzymuje Dzieciątko, w prawej trzyma różaniec.



Na prawym boku elementu znajduje się płytka nisza z płaskorzeźbą św. Agnieszki, która znalazła się tu z pewnością jako patronka fundatorki kapliczki. Święta w antykizujących szatach podtrzymuje na piersi baranka. Na lewym boku kondygnacji, w podobnej niszy znajduje się płaskorzeźba św. Mikołaja w stroju biskupim. W niszy na tylnej ścianie kondygnacji - płaskorzeźba św. Anny. Nad tym na grubej płycie piaskowcowej ustawiona jest figura świętego Jana



Nepomucena, bardzo popularnego w czasach powstania kapliczki. Jan Nepomucen stał się patronem dróg, mostów, przepraw, a także opiekunem życia rodzinnego i orędownikiem dobrej spowiedzi. Święty Jan Nepomucen chroni też pola i zasiewy przed powodzią i suszą. Kapliczka została usytuowana właśnie nieopodal rzeki, mostu, na terenie gdzie zbiorom zbóż z pobliskich pól groziło zalanie. UMiG Wieliczka

NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE!

Rozmowa z Olkiem Dobą

W piątek 20 listopada 2020 r. na fan page Mediateki - Biblioteki Miejskiej w Wieliczce odbyło się niezwykle spotkanie z Aleksandrem Dobą - utytułowanym kajakarzem, który jako jedyny na świecie przeżył sztorm 10 stopni w skali Beauforta w kajaku, rzucił wyzwanie Atlantykowi i zwyciężył 3 razy przepływając go różnymi trasami kajakiem, dzięki sile swoich rąk. Olek to posiadacz wszystkich odznaczeń stopni krajowych organizacji kajakarskich oraz międzynarodową ICF (International Canoe Federation). Jest pełen energii, dobrego humoru i pozytywnego nastawienia do życia. Ten człowiek, mimo wieku, to istny wulkan energii. Kiedy dziewięć lat temu samotnie przepłynął kajakiem Atlantyk, jako pierwszy człowiek siłą własnych mięśni, z kontynentu na kontynent miał 65 lat. Potem ocean przepłynął jeszcze dwukrotnie. Padał ofiarą rabunkowych napadów, głaskał rekina i niestraszny jest mu nawet największy sztorm. Zapraszamy do lektury krótkiego wywiadu, jakiego udzielił za kulisami nagrania.

Jest mi niezmiernie miło rozmawiać z Podróżnikiem Roku 2015, wybranym spośród kilkunastu osób na świecie i docenionym za wybitny w historii wyczyn - jest Pan pierwszą osobą, która przepłynęła Atlantyk z kontynentu na kontynent używając siły własnych rąk. Co skłoniło Pana do podjęcia decyzji o wyruszeniu w pierwszą samotną wyprawę?

Od czterdziestu lat moją pasją jest turystyka kajakowa. Intensywnie pływałem po różnych akwenach. Obecnie mam na liczniku kajakowym ponad 100 000 km przepłyniętych kajakami po rzekach, jeziorach, morzach i oceanie. Chęć poznawania świata skłoniła mnie do podjęcia decyzji o wyruszeniu w pierwszą samotną wyprawę. Było to 1 do 13 kwietnia 1989 roku na wyprawie po przekątną Polski z Przemysła do Świnoujścia.

A skąd pomysł na pływanie samemu? Ryszard Kapuściński pisał kiedyś, że im wyżej sobie człowiek stawia poprzeczkę w życiu, tym bardziej jest samotny. W Pana przypadku to twierdzenie sprawdza się dosłownie.

Przygotowując się do moich morskich wypraw kajakowych na Bałtyku, szukałem i testowałem kilku potencjalnych partnerów. Stawiałem trudne wymagania. Partner powinien mieć duże i wszechstronne umiejętności kajakowe, mieć mocną psychikę, mieć możliwość uzyskania dłuższego urlopu, zdobycia funduszy na sprzęt i wyprawę. Niestety, podczas różnych testów wychodziło na jaw, że powinienem być nie partnerem a opiekunem potencjalnych partnerów. Szukałem

partnera, który by mnie wspierał, na którego mogę liczyć w trudnych momentach. Nie znalazłem odpowiedniego partnera i stałem przed wyborem albo sam, albo wcale. Decyzja była zdecydowana.

Czy miał Pan chwile słabości na oceanie? Jeśli tak, w jakich momentach?

Przygotowania do wypraw oceanicznych bardzo dużo mnie kosztowały. Nie tylko finansowo. To były wszechstronne, kilkuletnie działania związane z organizacją wypraw. Byłem przygotowany na 150%. Jednocześnie czułem się tak natadowany dobrą energią, że byle co nie było w stanie mnie załamać, wymusić chęci rezygnacji z wyprawy lub planowania kolejnych. Nie miałem żadnych, istotnych chwil słabości, podczas transatlantyckich wypraw kajakowych.

Co jest dla Pana ważniejsze - cel czy droga do tego celu?

Ważniejsza dla mnie jest wyprawa. Różnorodność zdarzeń, działań i możliwości. Dopłynięcie do celu, oczywiście też jest bardzo ważne.

Co wzrusza bardziej - pożegnania przed wyprawą czy powroty?

Pożegnania i powitania są bardzo różne emocjonalnie. Pożegnania, to często w małym gronie. I ta nurtująca niepewność - czy wróć? Powitania - tłumne, z wielkim, radosnym zamieszaniem.

Po otrzymaniu tytułu Człowieka Roku National Geographic z dnia na dzień zyskał Pan ogromną sławę. Czy trudno było się Panu odnaleźć w nowej sytuacji? Jak od tamtej pory zmieniło się Pana życie?

Uzyskałem tytuł „Adventurer of the Year Award”, Najlepszy Podróżnik Świata - to

bardzo prestiżowe wyróżnienie. Wpłynęło ono na moją rozpoznawalność w całej Polsce. To miłe doświadczenie.

Doskonale dogaduje się Pan z młodymi ludźmi - jakby granica wieku nie istniała. Jest Pan dla nich nie tylko autorytetem, inspiracją, ale przyjacielem. W czym tkwi sekret?

Czuję się młodo. Mówię, że mam niecałe 26 lat... do stu. Umysł młody - ciało nadąża. Z rówieśnikami podczas rozmów jestem często „dołowany”, bo licytują się kto jest bardziej chory. Przebywając z młodymi nie narzucam swoich poglądów i racji. Jestem otwarty na dyskusje i przyznawanie racji młodym a nawet bardzo młodym osobom.

Jak radzi sobie Pan w nowej „covidowej” rzeczywistości, z ograniczeniami dotyczącymi choćby możliwości podróżowania?

Niestety, pandemia koronawirusa bardzo ograniczyła nam życie wymuszając drastyczne działania. Mój plan przepłynięcia Atlantyku łodzią wiosłową musiałem odłożyć na razie o rok. Aktualnie to jeszcze dwa lata do startu na początku grudnia 2022 roku. Muszę przeżyć, zdobyć fundusze na łódź i wyprawę, solidnie się przygotować i... wypłynąć po PRZYGODE!

Dziękujemy za rozmowę, życzymy przede wszystkim zdrowia i pogody ducha.

Katarzyna Sowa-Lewandowska

/Wywiad i spotkanie on line zrealizowano dzięki uczestnictwu Mediateki-Biblioteki Miejskiej w Wieliczce w programie Dyskusyjnych Klubów Książki realizowanym i dofinansowanym przez Instytut Książki/

Działalność LGD w 2020 roku

Rok 2020 był specyficzny dla wszystkich. Także i my odczuliśmy skutki pandemii Covid-19, która w sposób znaczący wpłynęła na naszą działalność. W związku z ograniczeniami sanitarnymi i lockdownem w pierwszej połowie roku nie mogliśmy przeprowadzić naborów wniosków mimo, że zaplanowaliśmy takie w okresie wiosennym. Nie udało się nam spotkać z mieszkańcami i praca na rzecz rozwoju lokalnego przybrała formę pracy typowo administracyjnej. Pierwsze nabory w 2020 roku przeprowadziliśmy dopiero w czwartym kwartale.

- Cieszymy się, że udało się nam ogłosić nabory w tym roku. To ważne, żeby funkcjonować na tyle normalnie na ile jest to możliwe. Dążymy do pełnej realizacji Lokalnej Strategii Rozwoju zarówno w wymiarze finansowym jak i merytorycznym. A drogą do tego jest przede wszystkim organizowanie naborów wniosków. Nie wiemy co przyniesie przyszły rok, ale jesteśmy dobrej myśli. - Elżbieta Sendor, zastępca dyrektora Biura.

Bardzo aktywna działalność LGD jeszcze długo przed pandemią zaowocowała wysokim stopniem wykorzystania środków przyznanych nam na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju. Kończący się rok to także etap podpisywania umów gwarantujących dotacje na rozwój swoich firm. W ostatnich dwunastu miesiącach kilkoro z naszych wnioskodawców otworzyło nowe jednoosobowe działalności gospodarcze. Natomiast Gmina Wieliczka zrealizowała inwestycje poprawiające jakość życia mieszkańców budując nową i rozwijając istniejącą infrastrukturę m.in. boiska w Pawlikowicach i Zabawie. Inwestycje w Brzegach czy Byszczach czekają na rozpoczęcie. Pozostałe trzy zadania zlokalizowane w Chorągwi, Grabówkach i Koźmicach Wielkich są na etapie przetargów.



fol. UMiG Wieliczka



- Spośród małopolskich Lokalnych Grup Działania zajmujemy 2 miejsce (na 32 LGD w województwie) w kategorii zagospodarowanych środków z naszej Strategii na podstawie podpisanych umów przez naszych wnioskodawców. Dodatkowo zajęliśmy wysokie 10 miejsce w kategorii środków wypłaconych naszym wnioskodawcom. To znaczy, że nasza praca ma sens. Można też uznać, że pandemia nie przeszkodziła w realizacji swoich operacji naszym wnioskodawcom. - Grzegorz Leszczyński, dyrektor Biura.

Przypomnijmy, że Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Powiatu Wielickiego działa na rzecz rozwoju obszarów wiejskich tj. obszaru wiejskiego Gminy Wieliczka oraz w całości Gmin Niepołomice i Kłaj. Funkcjonuje od 2016 roku na podstawie umowy zawartej z Województwem Małopolskim na realizację Strategii Rozwoju Lokalnego kierowej przez społeczność. Stowarzyszenie zrzesza przedstawicieli lokalnych organizacji (z sektora publicznego, prywatnego i pozarządowego) oraz mieszkańców danego obszaru. LGD Powiatu Wielickiego



SENIORZE BĄDŹ OSTROŻNY!

Policja ostrzega przed oszustami!

WIELICKA POLICJA APELUJE O ZACHOWANIE SZCZEGÓLNEJ OSTROŻNOŚCI W KONTAKTACH Z OBCYMI, ZWŁASZCZA PRZEZ OSOBY STARSZE, SAMOTNIE MIESZKAJĄCE. ZWRACAMY SIĘ DO WAS DRODZY SENIORZY, ABYŚCIE NIE UFALI NIEZNAJOMYM ORAZ POD ŻADNYM POZOREM NIE WPUSZCZALI NIEZNANYCH WAM OSÓB DO SWOICH MIESZKAŃ. NIE PRZEKAŻUJECIE IM PIENIĘDZY, NIE PODAWAJCIE TEŻ PRZEZ TELEFON SWOICH DANYCH OSOBOWYCH.

Pamiętajmy, że przez telefon każdy może być wnuczką, policjantem, urzędnikiem, lekarzem czy pielęgniarką. Apelujemy o zachowanie rozsądku i ostrożności w kontaktach z nieznajomymi, którzy namawiają nas do wypłacenia i przekazania pieniędzy, szczególnie teraz, kiedy zbliża się okres przedświąteczny. Oszuści zdając sobie sprawę, że dla osób starszych jest to czas refleksji o najbliższych, z którymi często nie mają kontaktu, zapewne będą chcieli to wykorzystać.

Jak działają oszuści?

Aby wzbudzić zaufanie i przekonać seniora do przekazania pieniędzy, przestępcy wykorzystują więzi rodzinne, podeszły wiek osób i ich dobre serce. Przestępcy beztłoniście żerują na naszej potrzebie pomagania i otaczania ochroną naszych bliskich, a także nasze naturalne pragnienie uczestnictwa w ich życiu. Sprawcy bardzo dobrze zdają sobie też sprawę z faktu, iż każdy kto usłyszy o tym, że jego bliskiego dotknęło nieszczęście chce natychmiast pośpieszyć z pomocą. Nie bez znaczenia jest też stres jaki wywołują takie informacje. Pojawiające się zdenerwowanie sprawia, że stajemy się bezkrytyczni, przestajemy analizować sytuację i koncentrujemy się tylko na tym, aby jak najszybciej wybaczyć z kłopotu nasze dzieci, czy wnuki. Sprawcy, aby podtrzymać stan naszego zdenerwowania wywierają na nas presję czasu, szybkości działania, nieuchronności negatywnych konsekwencji czy wzbudzają w nas poczucie winy. Dlatego też, jednym z najczęstszych przestępstw, dokonywanych na szkodę seniorów, jest oszustwo „metodą na wnuczka”, kiedy to przestępcy podszywają się pod osobę bliską: wnuka syna, kuzyna itp. Zwykle opowiadana jest przez telefon zmyślona historia o wypadku drogowym, do którego doprowadził ten krewny i potrzebie przekazania pieniędzy dla adwokata czy na koszty leczenia ofiary tego wypadku... W ostatnim okresie czasu oszuści wykorzystują także czas pandemii i po informacji o nagłej, ciężkiej chorobie bliskiego wyłudniają pieniądze na ratujące życie szczepionki, leki lub zabiegi.

Oszuści najczęściej, podczas rozmowy telefonicznej próbują wyłudzić kosztowności, czy pieniądze, ale również dane osobowe.

Tylko w ostatnich 4 miesiącach na terenie powiatu wielickiego, oszuści kilkakrotnie podjęli próbę wyłudzenia pieniędzy metodą „na wnuczka” lub kolejną, równie popularną „na policjanta”. W przypadku metody „na policjanta” sprawcy wykorzystują fakt, iż chcemy ochraniać nasze oszczędności, często będące dorobkiem życia. Uprawdopodobniają swoje historie podając się za funkcjonariuszy organów ścigania, prokuratorów, czy pracowników banku. Wykorzystują nasze zaufanie

do instytucji czy określonych grup zawodowych, co usypia czujność. To, że ktoś powie, że jest policjantem, poda numer odznaki czy wymieni jakieś nazwisko nie znaczy, że faktycznie jest tym za kogo się podaje!!! W dniu 31 sierpnia oszust podający się za funkcjonariusza Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, zadzwonił na telefon stacjonarny starszego mieszkańca Wieliczki i powiedział że jego konto w banku jest zagrożone, ponieważ pracują tam oszuści, którzy chcą ukraść mu pieniądze. Zapewnił mężczyznę, że jest policjantem i w celu zweryfikowania tej informacji, może zadzwonić na nr 997. Następnie oszust przekazał słuchawkę rzekomej „pani prokurator”, która instruowała mężczyznę o dalszych krokach. Kazała mu udać się do banku gdzie wypłacić 21 tys. zł. Mężczyzna został poinstruowany, aby wrzucić pieniądze do kosza na śmieci we wskazanym miejscu i udać się do domu, gdzie przyjedzie do niego rzekomy funkcjonariusz celem dokończenia sprawy. W ten oto sposób senior stracił oszczędności. Pozostałe próby wyłudzenia pieniędzy, na szczęście zakończyły się fiaskiem. Osoby, do których dzwonili oszuści, wykazały się czujnością i od razu wyczuły podstęp. Rozłączyli się w trakcie rozmowy i o zdarzeniu informowali Policję.

Pamiętajmy, że prawdziwi funkcjonariusze Policji nigdy nie informują o prowadzonych przez siebie działaniach telefonicznie, a przede wszystkim nie włączają w prowadzone czynności osób postronnych. Policjanci przez telefon nie wypytują o dane personalne oraz ilość oszczędności i miejsca ich przechowywania. Policjanci nie proszą o przekazanie pieniędzy nieznany osobom lub pozostawienie ich we wskazanym przez nich miejscu. Pamiętaj - nie ma takiej możliwości, aby funkcjonariusze organów ścigania, urzędnicy, czy lekarze kontaktowali się z nami w celu uzyskania pieniędzy. Takie sytuacje się po prostu nie zdarzają.

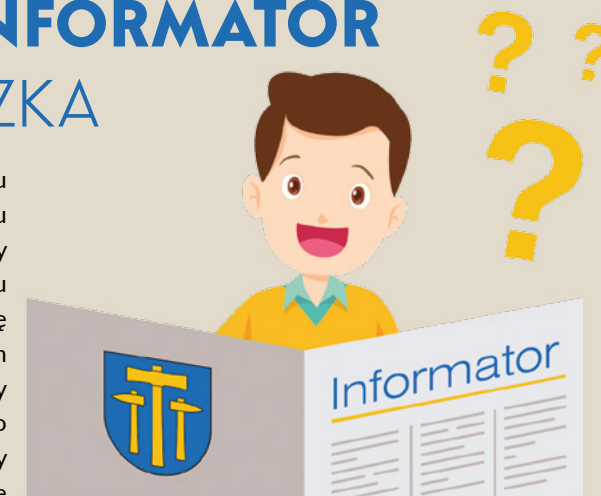
W przypadku, kiedy ktoś będzie chciał Cię oszukać, podając się przez telefon za policjanta – zakończ rozmowę telefoniczną. Nie wdawaj się w rozmowę z oszustem. Poinformuj o podejrzanym telefonie kogoś bliskiego. Zawsze zweryfikuj przedstawioną przez telefon historię, a już na pewno przed przekazaniem pieniędzy. Sprawdź, czy Twój bliski faktycznie potrzebuje pomocy. Miej przy tym na uwadze, że sprawcy zwykle działają w taki sposób, by takie działanie Tobie uniemożliwić lub skutecznie Cię od tego odwieść. Mogą cały czas trzymać Cię na linii, czy twierdzić, że powiadomienie kogokolwiek spowoduje negatywne konsekwencje. W sytuacji, kiedy masz podejrzenia, że rozmawiałeś z oszustem, zawsze dzwoń pod numer alarmowy 112 lub skontaktuj się z dzielnicowym. Ostrożność może uchronić przed utratą zbieranych przez wiele lat oszczędności.

KPP Wieliczka

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku,
Komendant Powiatowej Policji w Wieliczce podinsp. Mirosław Strach oraz
I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Wieliczce, podinsp. Agnieszka Burzec Czesak,
pragną złożyć mieszkańcom powiatu wielickiego najserdeczniejsze życzenia.*

POWSTAJE PIERWSZY INFORMATOR MIASTA I GMINY WIELICZKA

Jak często zdarza wam się wertować internet w poszukiwaniu numeru telefonu do odpowiedniego fachowca? Ile razy w ciągu roku poszukujecie kontaktu do gminnych wydziałów i jednostek? Nowy dokument tożsamości, zmiana miejsca zamieszkania, zmiana stanu cywilnego... Idziemy o zakład, że co najmniej kilka takich sytuacji się uzbiera. Od przyszłego roku wyszukiwanie tego typu i podobnych informacji będzie o wiele prostsze! W Wielickim Centrum Kultury trwają właśnie prace nad przygotowaniem pierwszego, bezpłatnego Informatora Miasta i Gminy Wieliczka – swoistego kompendium wiedzy o Wieliczce i okolicach. Po raz pierwszy w jednym miejscu zebrane zostaną najważniejsze informacje z zakresu edukacji, służby zdrowia, kultury, sportu, turystyki, gastronomii, lokalnego rynku usług oraz wielu innych. Jest to również świetna okazja to zaprezentowania oferty swojej firmy. Wszystkich zainteresowanych promocją w formie graficznej na łamach Informatora zapraszamy do kontaktu na adres wck@wieliczka.eu. Wielickie Centrum Kultury



Zapraszamy na rosyjski online!



Wszyscy przechodzimy obecnie trudne i dziwne czasy. Nie możemy wyjść do kina lub na koncert, popływać na basenie, nie wspominając nawet o zjedzeniu obiadu w ulubionej restauracji... Ale może to właśnie jest najlepsza pora, aby zacząć coś zupełnie nowego? Wielickie Centrum Kultury zachęca do spróbowania swoich sił w nauce języka rosyjskiego, zapraszając na kurs przygotowany przez doświadczoną nauczycielkę Marię Woźniak. W każdą środę na naszym profilu na Facebooku prezentujemy krótkie lekcje, które początkującym pomogą poznać podstawy tego języka, a tym którzy z rosyjskim do czynienia mieli w czasach szkolnych, zapewnią krótką powtórkę materiału. A więc... do swidaniya na naszym funpage'u! Wielickie Centrum Kultury

DZIELNICOWI KOMENDY POWIATOWEJ POLICJI W WIELICZCE:

- Dzielnicowy rejonu I, mł. asp. Robert Trela tel. 47-83-41-245, 668-675-080
Dzielnicowy rejonu II, sierż. sztab. Witold Śliwa tel. 47-83-41-234, 668-015-266
Dzielnicowy rejonu III, st. asp. Krzysztof Olszewski tel. 47-83-41-257, 668-015-286
Dzielnicowy rejonu IV, mł. asp. Maciej Konik, tel. 47-83-41-245, 668-674-755
Dzielnicowy rejonu V, st. asp. Krzysztof Olszewski tel. 47-83-41-257, 668-015-286
Dzielnicowy rejonu VI, asp. Krzysztof Nowak, tel. 47-83-41-216, 668-062-903
Dzielnicowy rejonu VII, sierż. szt. Łukasz Czub, tel. 47-83-41-216, 668-013-897
Dzielnicowy rejonu VIII, mł. asp. Wojciech Ochel, tel. 47-83-41-232, 668-053-391
Dzielnicowy rejonu IX, asp. Łukasz Więclaw, tel. 47-83-41-234, 668-015-268
Dzielnicowy rejonu X, asp. sztab. Agnieszka Trawińska, tel. 47-83-41-257, 668-095-514
Dzielnicowy rejonu XI, mł. asp. Marcin Wełna, tel. 47-83-41-232, 668-013-399



SZTAB WOŚP
WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

**WIELICKIE
CENTRUM KULTURY**

**OGLASZA ZBIÓRKĘ PRZEDMIOTÓW
NA LICYTACJĘ NA STRONACH
WWW.AUKCJE.WOSP.ORG.PL**

Chcesz przekazać coś wyjątkowego,
wartościowego, nietypowego?
Skontaktuj się z nami!
Szef sztabu: tel. 512 727 489

Ojciec - wspomnienie



W Barbórkę należy się wspomnienie górnikom, także tym, którzy nie pracowali dosłownie pod ziemią. A oni byli nie tylko pracownikami oddanymi kopalni soli, ale mężami i ojcami. Oto jeden z nich we wspomnieniach córki.

Mój tata, Stanisław Kurowski, syn Anny z Wandasów i Wojciecha Kurowskiego, urodził się 6 V 1908 w Sierczy 56. Miał siostrę Zofię, urodzoną 22 X 1909, zamężną z Józefem Tomaną, oraz dwoje młodszego rodzeństwa: Franciszka i Marię.

Niewiele wiem o jego dzieciństwie, bo zginął w wypadku na kopalni (zgniotły go wagony), gdy miałam 10 lat, a mało

kto opowiada swoim dzieciom o dzieciństwie. Jego ojciec poszedł na wojnę, poległ w Tatarówce 15.III.1915, a matka została z czworgiem dzieci. Dwoje najmłodszych zmarło w krótkim odstępie czasu w 1914. Biorąc pod uwagę czas wojny, szalejącą po uzyskaniu przez Polskę niepodległości inflację, brak pracy dla wdowy obciążonej dziećmi, dzieciństwo taty musiało być „biedne i głodne”. Narzekał, że nie mógł się uczyć, tylko musiał iść do roboty. Zawsze mi mówił, żebym się uczyła, bo to paszport do lepszego życia i samodzielności.

Ożenił się z wdową z dwojgiem dzieci - Rozalią z Bilskich Gawędową. Ujął ją tym, że był cierpliwy, miał dar opowiadania, znał dużo piosenek i lubił śpiewać. Był też niezwykle pracowity i wiele rzeczy umiał. Znał się na gospodarstwie, był dobrym cieślą i jak nikt potrafił warkoczami plecionymi ze słomy uszczelniać belki w drewnianych ścianach domów czy budynków gospodarczych. W domu naprawiał co trzeba było. Zelował nam buty.

Tata bardzo mnie kochał, miał dla mnie dużo cierpliwości i niczego mi nie żałował. Kiedy byłam chora zagadywał mnie, robił mi okłady na czoło. Zaraz po zakupie roweru, z którego był bardzo dumny, owinął ramę jakimiś kocykami i zrobił w ten sposób siodółko dla mnie i mógł mnie wozić na wycieczki po okolicy. Bardzo lubiłam te wycieczki, bo tata lubił przyrodę, znał nazwy różnych roślin i po drodze pokazywał mi je, opowiadał. Pokazał leśne mrowiska, rozpoznawał po śpiewie różne ptaki.

Nie było TV, nie mieliśmy prawdziwego radia, jesienią i zimą wcześniej zapadał zmrok. Było wówczas w zwyczaju, że odwiedzało się sąsiadów, a oni przychodzili do nas. Przysłuchiwałam się toczącym się rozmowom, słuchałam jak mój tata śpiewał rozmaite pieśni, teraz wiem, że „graj Cyganie o sercu mym” jest z operetki. Skąd mój tata znał operetkowe arie?! Przy domu postawił nową szopę, a w niej porządnie poukładane na półkach lub powieszone na ścianach, były rozmaite narzędzia, piły, heble i Bóg wie co jeszcze. Tata miał tam cały szewski warsztat, także wszystko do ciesiółki. Zrobił mi pięknie zdobione meble dla lalek - łóżko, szafę, której drzwi można było otwierać. Niestrudzenie naprawiał mi lalki.

Kiedyś rozboleł mnie ząb, więc miałam przyjść do kopalni do taty, żebyśmy razem poszli do dentysty. Przyszłam na markownię, robotnicy wychodzili po pracy i usłyszałam, że Kurowskiego zabiło. Przez bramę wyjeżdżała karetka. Czekałam i czekałam, aż wyszedł ktoś i kazał mi wracać do domu, bo tata tam przyjdzie. Biegłam do domu, a tam była głośno płacząca mama, jacyś ludzie i dowiedziałam się, że tata nie żyje, zginął w wypadku. Czyli dobrze słyszałam na markowni. Nie płakałam, ani wtedy, ani potem. Ale brakuje mi go do tej pory. *Maria Gurgul*

Podróż w świat myślenia obywatelskiego

Dotychczas starałem się każdy felieton poświęcać jednemu tematowi, jednak ostatnio tyle spraw równocześnie wymaga obywatelskiego namysłu, że aby nadążyć za biegiem wydarzeń muszę odnieść się do wielu zagadnień w jednym artykule, dzieląc go na segmenty. Segment pierwszy. W ubiegłych paru tygodniach wiele osób pytało mnie: jak to ostatecznie jest z tą epidemią? Postanowiłem pozytywnie zareagować na to zapotrzebowanie, choć o epidemii pisałem już w poprzednim miesiącu. Zacznę od anegdoty (choć temat jest śmiertelnie poważny). Oto akwizytor przemysłu obuwniczego, który trafił do uboższego kraju o ciepłym klimacie, zawiadamia swego szefa: „Beznadziejna sprawa, tu wszyscy chodzą boso”. Z kolei drugi akwizytor z tego samego miejsca raportuje: „Fantastyczny rynek zbytu, tu nikt jeszcze nie ma butów”. Morał z tej przypowieści jest taki, że nawet bez kłamstwa i manipulacji, tą samą rzeczywistość można opisać w zupełnie odmienny sposób. Wracając do epidemii: jeżeli hospitalizacji wymaga co tysięczny mieszkaniec naszego kraju (0,1 % populacji), intensywnej opieki – jeden na dziesięć tysięcy (0,01%), to czy powinno się ogłaszać „lockdowny” i rujnować ludziom życie? Ale z drugiej strony to 0,1% wymagające hospitalizacji oznacza w skali całej Polski zapotrzebowanie na ok. 40 000 szpitalnych łóżek z personelem medycznym i ok. 4000 stanowisk z respiratorami! A jeżeli chorych jest więcej? Co powiedzieć umierającym i ich rodzinom? Co lekarzom podejmującym trudne decyzje? Że nie ma epidemii? Epidemia więc jest – i równocześnie jakby jej nie było. Należy rzecz rozważyć z obu punktów widzenia i nie wygłaszać jednostronnych sądów.

Segment drugi. Władze Unii Europejskiej pragną powiązać wypłatę dotacji z funduszy europejskich z „zasadą praworządności”. Termin „praworządność” brzmi dla obywatelskiego ucha bardzo miło. Przecież chodzi o to, aby prawo było przestrzegane, sądy niezawisłe, wyroki sprawiedliwe, sędziowie mądrzy

i nieprzekupni oraz nie kierujący się nigdy osobistymi uprzedzeniami. Tyle, że w praktyce ten ideał bywa realizowany w sprawach co najwyżej średniej wagi, a w sporach wagi najwyższej zawsze decyduje siła: na szczęście niekoniecznie fizyczna, ale choćby finansowa i medialna (perswazyjna). Jednak to realny potencjał spierających się stron decyduje o tym, jak ma być, a prawnicy mogą co najwyżej uzasadnić istniejący stan rzeczy. To wie każdy, kto zna historię ludzkości. A więc w obecnym sporze Polski i Węgier z władzami UE nie chodzi o „rządy prawa”, ale o to, czy w Warszawie i Budapeszcie tamtejsze władze będą „prawidłowo rządzić”. W czym interesie „prawidłowo”? W interesie tych Polaków i Węgrów, którzy chcą, by ich kraje były suwerennymi państwami w ramach „europejskiej wspólnoty ojczyzn”? Czy w interesie tych, którzy akceptują przekształcenie UE w federalne państwo? Akceptacja zejścia Polski do rangi prowincji w ramach „Stanów Zjednoczonych Europy”, byłaby zasadniczym dziejowym wyborem, o randze takiej, jak niegdyś przyjęcie chrztu lub zawarcie unii z Litwą. Można argumentować, że na dłuższą metę na wsparcie Stanów Zjednoczonych nie ma co liczyć, i to niezależnie od tego, kto wygra tam wybory prezydenckie, gdyż Stany wyniszczą kryzys wewnętrzny, a siły ich angażuje spór z Chinami. Mamy więc wybór między strefą wpływów Rosji i Niemiec. Tym razem Niemcy są europejskie, przyjazne, zamożne i pacyfistyczne. Czegóż się tu bać? Lepiej więc zaakceptować „prawidłowe rządy” zgodnie z berlińsko-brukelską definicją, brać pieniądze i żyć spokojnie? Ale z drugiej strony, czy w dwa lata po hucznym świętowaniu odzyskania własnego państwa po rozbiorach, mamy z tego państwa zrezygnować? Już o tych sprawach pisałem, analizując podział polskiego społeczeństwa na dwa polityczne obozy, który to podział prezydent Andrzej Duda chciałby przezwyciężyć. Pesymistycznie stwierdziłem, że ma na to małe szanse. W tamtym artykule rozważałem tylko

teoretyczne modele rozwoju sytuacji – a tu nagle trzeba podejmować decyzje. Umowę międzynarodową ograniczającą naszą suwerenność premier może podpisać, ale ratyfikować ją musi prezydent – i to za zgodą sejmu. A sejm tę zgodę powinien uchwalić jako poprawkę do konstytucji, gdyż zmienia ona zasadniczo ustrój naszego kraju. Po prostu oddajemy władzę ludziom, których nie wybieraliśmy. Nie przypadkiem opór stawiają właśnie Polska i Węgry, jedyne państwa Europy Środkowej, które w swych dziejach miały liczące po parę wieków okresy mocarstwowości. A Niemcy forsując swój punkt widzenia podczas własnej prezydencji w UE, postępują, mówiąc delikatnie, niedyplomatycznie.

Segment trzeci, który nawiązuje do pierwszego i drugiego równocześnie. Obserwując z szacunkiem ciężką pracę lekarzy, pielęgniarek i ratowników, trzeba zauważyć, że nie mają oni masowego wsparcia ze strony społeczeństwa. Dlaczego? Tu przypominają mi się rozmowy, jakie prowadziłem w Niemczech i Hiszpanii (w krajach, z którymi mam dużo kontaktu). Parę razy pytano mnie z triumfem, dlaczego nie ma wielu powołań kapłańskich nawet w Polsce. A ja ku zaskoczeniu rozmówców odpowiadałem także zadając pytanie: a do czego są powołania? Czy brakuje ich tylko w odniesieniu do księży? A gdzie są w odpowiedniej liczbie powołania do roli matek, ojców, nauczycieli, strażaków, policjantów, lekarzy, żołnierzy, wreszcie polityków naprawdę odpowiedzialnych za swoją wspólnotę. Lansowany jest pogląd, że liczy się kasa i kariera – a reszta to gadka dla frajerów. Zapewne niejedną z tych, którzy ciężko przechodzą infekcję kowidem, chciałby widzieć u swojego łóżka jeżeli już nie lekarza i pielęgniarkę, którzy mdleją ze zmęczenia, to choćby wolontariusza. W imię jakich ideałów ten wolontariusz miałby się poświęcać? Może w imię tych ideałów bronimy naszej „samorządności” przeciw pojmowanej opacznie „praworządności”. *Jerzy Pilikowski*



ŚPIEWAMY I TAŃCZYMY Z RADOŚCI, ŻE OD 5 LAT MAMY NOWE PRZEDSZKOLE!!!



Z OKAZJI 5. JUBILEUSZU NOWEJ SIEDZIBY PRZEDSZKOLA W MIETNIOWIE RADOŚĆ Z ROZLEGAŁA SIĘ NA CAŁĄ OKOLICĘ. BYŁY TORTY URODZINOWE, PREZENTY I WSPÓLNE ZABAWY JAK NA URODZINY PRZYSTAŁO.

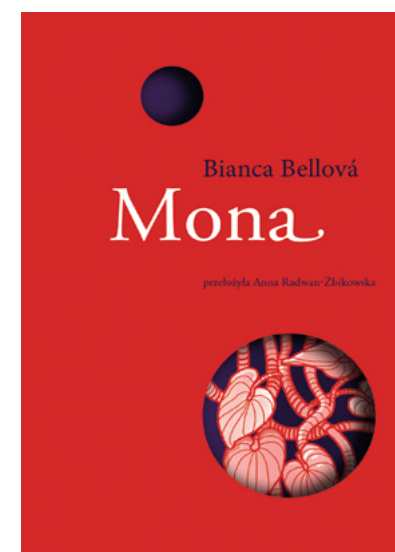


22 listopada 2015 r. odbyła się uroczysta msza św. z oprawą muzyczną w wykonaniu dzieci i rodziców, którzy podczas przeprowadzki w tzw. „między czasie” trenowali śpiew pod batutą K. Oleś-Blachy. Ok. godz. 15.00 nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby przedszkola.

Od 22 listopada 2015 r. przedszkole funkcjonuje w nowym własnym budynku po 68 latach działalności w budynku Szkoły Podstawowej w Mietniowie. Ostatni dzień naszej pracy w starej siedzibie to był piątek 20 listopada 2015 r. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców i pracowników przedszkola udało się przenieść do nowej siedziby z całym dobrodziejstwem inwentarza w ciągu 2 dni. W niedzielę

Przejęcia wstęgi w obecności władz gminnych i społeczności lokalnej dokonali: Marysia Górka, Zuzia Malach, Antosia Adamowicz, Natałka Ochał oraz Artur Kozioł - burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka z córeczką i dyrektor przedszkola. Każdy zakamarek nowego przedszkola poświęcił poprzedni proboszcz parafii Pawlikowice ks. Roman Tupaj. 23 listopada 2020 r., w poniedziałek, od godz. 6.00 rano

wszyscy byliśmy już U SIEBIE!!! Składam serdeczne podziękowania WSZYSTKIM, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się to tego, aby powstało nowe i bezpieczne przedszkole. W sposób szczególny dziękuje RODZICOM, którzy pomogli nam wtedy sprawnie i błyskawicznie przenieść się do nowej siedziby. Towarzyszyło nam ogromne pragnienie, aby jak najszybciej znaleźć się w nowej przestrzeni, nie chcieliśmy zwlekać i tracić ani chwili. Okazało się, że od poniedziałku 23 listopada 2015 r. czuliśmy się, prawie wszyscy, jak u siebie, jakbyśmy tu byli od zawsze. Renata Popiołek



PŁEĆ I ZNIEWOLENIE

Bianca Bellová „Mona”,
tłum. Anna Radwan-Żbikowska
wyd. Afera,
data premiery: 20 października 2020

Czeska pisarka w swojej kolejnej po „Jeziorze” książce zabiera nas w przestrzeń daleką od lokalnej, by opowiedzieć o problemach, które boleśnie doskwierają pod każdą szerokością i długością geograficzną. Tym razem, w przeciwieństwie do „Jeziora”, Bianca Bellová będzie bardziej bezpośrednia, choć ukryta symbolika opowieści o przemocy stanie się po raz kolejny wyzwaniem dla ambitnego czytelnika. „Mona” to bliskowschodnia smutna baśń, która opowiada się poprzez płęć. Historia o prywatnym piekle wojny i o wojnie w sensie dosłownym. Nakładają się tu dwie perspektywy spojrzenia na walkę – jedna jest bardzo bezkompromisowa, bo dotyczy życia prywatnego i dążenia do samostanowienia głównej bohaterki, ta druga zaś buduje tutaj mroczne tło. Wojna w sensie dosłownym portretowana jest w półcieniach. Głównie w narracji o młodych chłopcach na froncie, którzy wciąż na nowo muszą się mierzyć

Z GÓRNEJ PÓŁKI

z bezkompromisowością tego, w czym uczestniczą. Ale ta powieść ukazuje kolejny front walki – jest nim przestrzeń szpitala, w której ofiary wyją z bólu i tracą swoją godność, a personel walczy z różnymi deficytami, za którymi stoją czasem obojętność i cynizm wobec poszkodowanych.

Retrospekcje bardzo zgrabnie łączą się z tym, co tytułowa bohaterka przeżywa w czasie teraźniejszego. Mona pochodzi z rodziny, w której postępowy i prawdopodobny ojciec chciał wiedzieć kształt państwa, tradycji oraz modelu rodziny inny od tego, który wymusza tradycja – opresyjna i surowa. Kiedy do domu rodzinnego wdzierają się dosłowna przemoc, Mona doświadczy jej szczególnie boleśnie. Symbolika piwnicy, w której jest więziona, mówi nam bardzo wiele o późniejszej mentalności kobiety. Nie tylko o jej lęku wywołanym oczywistym doświadczeniem granicznym. Bianca Bellová pokazuje model opresji wydobywający się z ładu sankcjonowanego przez ludzi nadzwyczaj pewnych tego, co porządkuje i opowiada im świat. W tym świecie dobry mąż to taki, który nie bije i nie gwałci. To miejsce, w którym kobieta ma być podporządkowana, posłuszna, określona przez rolę społeczną i przez płęć. A płęć jest tu zarówno stygmatem, jak i kategorią poznawczą bohaterów. Zwłaszcza że „Mona” proponuje nam wizerunki słabej męskości: okaleczeni mężczyźni z frontu, którzy właśnie w ten sposób doświadczają swojej inicjacji, przestają być chłopcami; odrzucony przez życie i tkwiący

na jego marginesie mąż Mony – bez pracy, bez stabilności, bez autorytetu budowanego przez społeczeństwo i tradycję.

Świat, który opisuje ta książka, to rzeczywistość przemocowa pokazana jako przestrzeń, w której wagę cierpienia określa pćciowość, ale także jako miejsce, gdzie religia wraz z tradycją wyrządza większe krzywdy niż te fizyczne okaleczonych na wojnie. Mona na co dzień doskonale radzi sobie z męską opresją, bo miała szansę dorastać w domu bez dusznego patriarchy. Krzywdzi ją jednak druga kobieta. Lecz największą krzywdą staje się przerażająca monotonia wbicia w konkretne role i wynikające z nich obowiązki. „Przecież musi być coś więcej?” – myśli główna bohaterka, ale to pytanie mogłoby zadawać sobie także postacie drugiego planu tej opowieści. Kuszącej orientalnym pięknem i przerażającej bezkompromisowością opisywanego życia. Bianca Bellová ukazuje także bardzo intymną i subtelną relację pielęgniarki i pacjenta. Mona gotowa jest dać więcej czułości i uwagi okaleczonemu chłopcu przywiezionemu z frontu. Dla swoich mężczyzn nie ma już takiej empatii. Odsuwa się od męża, syna. Podąża w enigmatycznym dla czytelnika kierunku. Ale cała ta opowieść o nieszczęściach oraz stygmatach na całe życie wynikających z urodzenia jest w pewien sposób zagadkowa. Bolesne doświadczenia i ekspiacja. Jest w tym świecie możliwa?

Jarosław Czechowicz

krytycznym
okiem

ZNAJDŹ 8 SZCZEGÓŁÓW, KTÓRYMI RÓŻNIĄ SIĘ OBRAZKI



10. Jubileuszowe Otwarte Seminarium Wielickiego Klubu Karate Kyokushinkai



W dniach 6-8 listopada w Grand Chotowa Hotel SPA & Resort nieopodal Dębicy odbyło się 10. Jubileuszowe Otwarte Seminarium Wielickiego Klubu Karate Kyokushinkai z gościnnym udziałem sensei Andrzeja Kaganka 3.dan ze Skawiny. W wydarzeniu zorganizowanym przez prezesa klubu sensei Krzysztofa Kopciowskiego 3.dan wzięło udział 16 klubowiczów. W programie było 5 treningów karate, joga, wykład oraz wiele innych. Zajęcia poświęcono na doskonalenie wysokich kata (Kanku Dai), praktykę kihon, ido geiko oraz kombinacje do realnej walki. Wśród wspomnianych treningów dwa odbyły się w plenerze. Szczególnie ciekawa była praktyka kata oddechowych w lodowatej wodzie pobliskiego jeziora. Wartym wymienienia punktem był wykład na temat starożytnych systemów matematycznych poprowadzony przez członka naszego klubu charyzmatycznego petroarcheologa dr Franciszka „Franca” Zalewskiego. Prelekcja zakończyła się dyskusją. Zapraszamy na kolejne wydarzenie już wiosną 2021. *Krzysztof R. Kopciowski*



fol. Jerzy Kaniionka

FILIP SUDER MISTRZEM WARSZAWY W KICKBOXINGU W FORMULE K1!



14 listopada odbyły się Mistrzostwa Warszawy w kickboxingu w formule K1. Na starcie wzięło udział ponad 200 zawodników w tym zawodnik Wielicko-Gdowskiej Szkoły Walki Prime Filip Suder. Dla podopiecznego trenera Mateusza Dylawerskiego był to debiut na ringu. Wystartował on w kategorii junior młodszy do 69 kg. Filip stoczyła dwa pojedynki,

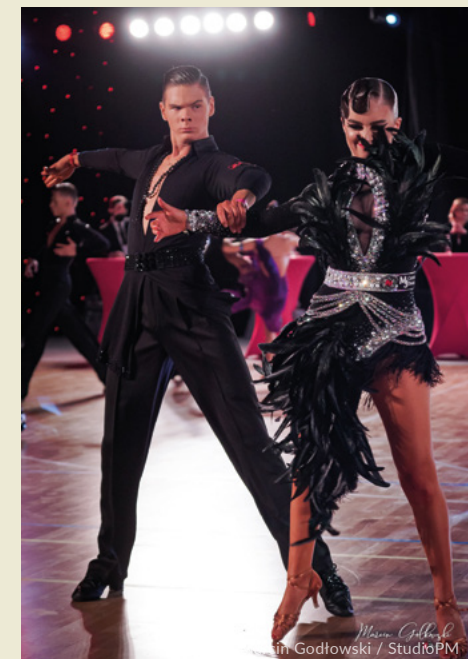
które wygrał na punkty. W pierwszej walce pokonał zawodnika z Żarskiego Klubu Sportów Walki, natomiast w finale z Kaliskiego Centrum Sportowego Kruk Gym. Oprócz tego Filip został wybrany najlepszym juniorem młodszym w całym turnieju. Wyjazd został dofinansowany ze środków Miasta i Gminy Wieliczka oraz Gminy Gdów. *M. Dylawerski*



Wieliczanie na Mistrzostwach Polskiej Federacji Tańca Sportowego w tańcach Latynoamerykańskich

W DNIU 15 LISTOPADA W ŁODZI ODBYŁY SIĘ MISTRZOSTWA POLSKIEJ FEDERACJI TAŃCA SPORTOWEGO W TAŃCACH LATYNOAMERYKAŃSKICH W KL. A PAR MŁODZIEŻOWYCH I DOROSŁYCH (W TEJ KATEGORII TAŃCZYŁY PARY POW. 15 LAT RAZEM Z DOROSŁYMI).

Turniej Mistrzowski został zorganizowany w reżimie sanitarnym i bez udziału publiczności jednak dzięki organizatorom można było oglądać relacje na żywo w systemie pay per view i podziwiać rywalizację



najlepszych Polskich par klasy Mistrzowskiej krajowej a wśród nich reprezentantów Wieliczki. Emilia Król i Patryk Połetek reprezentujący Małopolskie Centrum Tańca z Wieliczki wytańczyli awans do finału w którym zajęli V miejsce. Emilia i Patryk tańczą ze sobą zaledwie od roku i zapewne jeszcze nie raz będziemy mogli przeczytać o ich sukcesach w kraju i za granicą. *informacja prasowa*

Platinum Rally Sprint im. Janusza Kuliga w Brzegach

Platinum Rally Sprint im. Janusza Kuliga odbył się 25 października dla uczczenia 51. rocznicy urodzin Janusza Kuliga (przypadającej 19 października). Wydarzenie zostało rozegrane w Brzegach w pobliżu Campusu Miłosierdzia. Miłośnikom mocnych wrażeń choć w ten sposób organizatorzy rekompensują odwołany z powodu pandemii – 4. Rajd Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza, który miał odbyć się w dniach 3-5 kwietnia br. w Wieliczce. Uczestnicy zawodów w Brzegach rywalizowali na odcinku o długości 5,09 km, pokonując go trzykrotnie. W rajdzie udział wzięło ponad 30 załóg. UMIG Wieliczka

KLASYFIKACJA RALLY SPRINT IM. JANUSZA KULIGA

1. Tomasz Fliśnik/Bartosz Krawiec - Mitsubishi Lancer Evo 9.38,6
2. Artur Równiatka/Szymon Wojtaszek - Mitsubishi Lancer Evo X +0,4
3. Marek Suder/Marcin Kowalik - Ford Escort WRC +33,3
4. Tomasz Zieliński/Marcin Borycki - Subaru Impreza WRX STI +38,7
5. Rafał Kręcioch/Marcin Drewniak - Peugeot 208 R2 +53,9
6. Arkadiusz Kula/Małgorzata Opałka - Renault Mégane Maxi +54,3
7. Grzegorz Kluza/Anna Gabrys-Frej - Renault Clio II Sport +54,3
8. Rafał Pochłopiński/Bartłomiej Watroba - Peugeot 208 R2 +59,7
9. Piotr Ilnicki/Grzegorz Ślęczka - Honda Civic +1.04,4
10. Paweł Sanecki/Grzegorz Morteck - Honda Civic Type-R +1.07,1



de lege artis

PORADY PRAWNE

DZIAŁ SPADKU - PODSTAWOWE INFORMACJE

Po śmierci krewnych nam osób często pojawiają się problemy natury majątkowej, które powinniśmy uregulować. W skład spadku po zmarłym może wchodzić nieruchomość, w której ani nie możemy zamieszkać, ani nie możemy z niej czerpać zysków. Wielu osobom dział spadku może przysporzyć wielu problemów. Poniżej na konkretnym przykładzie wskazujemy prawa i obowiązki przy dziale spadku.

Po uzyskaniu stwierdzenia nabycia spadku dowiedziałeś się, że spadkodawca zostawił po sobie lokal mieszkalny. Jedynymi spadkobiercami zostajeś Ty oraz daleki kuzyn. Kiedy chciałeś uzyskać konkretne informacje odnośnie stanu nieruchomości, okazało się, że mieszkanie zajmuje drugi spadkobierca. Co więcej, nie zamierza Cię wpuścić do środka i odmawia wydania jednego egzemplarza kluczy. Postanowiłeś wezwać kuzyna do ugodowego przeprowadzenia działu spadku. Niestety rozmowy stanęły na niczym. W tej sytuacji pozostaje ci

jedynie skierować sprawę do sądu.

Przede wszystkim zapamiętaj, że w sprawach o dział spadku zasadniczo sąd prowadzi postępowanie na podstawie przepisów o zniesieniu współwłasności. W praktyce we wspomnianej sytuacji dział spadku może przybrać trzy formy. Podział fizyczny lokalu – wydaje się, że ta opcja zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z mieszkaniem nie wchodzi w grę.

Przyznanie nieruchomości jednemu współwłaścicielowi z jednoczesną spłatą na rzecz drugiego. Sprzedaż lokalu przez komornika sądowego i wypłacenie uzyskanej kwoty współwłaścicielom. W naszym przypadku, ze względu na fakt zamieszkiwania jednego ze spadkobierców w nieruchomości drugie rozwiązanie staje się jedynym racjonalnym wyjściem.

W trakcie postępowania może dojść do sporu o wysokość spłaty. Jest ona zależna od wartości całego majątku. Jeżeli strony nie są w stanie

dojść do porozumienia w tej materii wówczas sąd powoła biegłego sądowego do przygotowania wyceny nieruchomości. Zapamiętaj, że przy ustalaniu spłaty zamieszkujący w lokalu współwłaściciel może odliczyć np. nakłady jakie poniósł na mieszkanie. W opisanym przez nas przypadku współwłaściciel nie mógł wejść do lokalu. W takiej sytuacji można wystąpić do sądu z roszczeniem o odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu przez drugiego ze spadkobierców.

Po ustaleniu wartości nieruchomości sąd przydzieli je w całości jednemu współwłaścicielowi, który zostanie zobowiązany do uregulowania spłaty. W ten sposób dojdzie do zakończenia postępowania. Przytoczony przykład dotyczy działu spadku, w którego skład wchodziło jedynie mieszkanie, należy mieć na uwadze, że często masa spadkowa jest o wiele większa, zaś stan sprawy bardziej skomplikowany.

Radca prawny Bartosz Augustyn
augustynciesla@gmail.com

SENIORZE

ABY ZMINIMALIZOWAĆ MOŻLIWOŚĆ ZACHOROWANIA WYWOŁANEGO PRZEZ KORONAWIRUSA

OGRANICZ PRZEBYWANIE W MIEJSCACH PUBLICZNYCH I POPROŚ BLISKICH LUB SĄSIADÓW O POMOC W CODZIENNYCH CZYNNOŚCIACH

- ZAKUPY,
- ZAOPATRZENIE W LEKI,
- ZAŁATWIANIE SPRAW.

ZAPOBIEGAJ ZAKAŻENIU KORONAWIRUSEM

- często myj ręce,
- unikaj dotykania oczu, nosa i ust,
- regularnie myj lub dezynfekuj powierzchnie dotykowe,
- zachowaj bezpieczną odległość od rozmówcy,
- stosuj zasady ochrony podczas kichania i kaszlu,
- odżywiaj się zdrowo i pamiętaj o nawodnieniu organizmu,
- korzystaj ze sprawdzonych źródeł wiedzy o koronawirusie,

W SYTUACJACH WYMAGAJĄCYCH SZCZEGÓLNEGO WSPARCIA PROSIMY O KONTAKT Z MGOPS W WIELICZCE TEL. **12 278 21 40**

CHCESZ POMAGAĆ ?

ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM MGOPS WIELICZKA

- porozmawiaj
- zrób zakupy
- wyrzuć śmieci
- wyprowadź psa

BĄDŹ UWAŻNY NA OSOBY STARSZE
NIE BĄDŹ OBOJĘTNY

SZCZEGÓŁY POD NUMEREM TELEFONU **12 278-21-40**



...by zdrowym być

RYBY - NIE TYLKO NA ŚWIĘTA

Współczesna dieta oparta jest na tłuszczach nasyconych (omega-6 w tym kwas linolowy LA) i nienasyconych kwasach omega-3 (w tym kwas α-linolenowy ALA). Organizm człowieka nie syntetyzuje kwasów omega-3, dlatego muszą być one dostarczane z zewnątrz.

Kwasy omega-3 i omega-6 są konieczne dla właściwego funkcjonowania organizmu i do wytwarzania innych kwasów tłuszczowych. Zalecana proporcja omega-3 do omega-6 to 4:1. Współcześnie utrzymuje się proporcja od 10:1 do 30:1. Wielonienasycone kwasy tłuszczowe łagodzą stany zapalne, regulują krążenie krwi oraz korzystnie wpływają na przebieg chorób układu nerwowego. Statystyczny Polak zjada dziennie 50% zalecanej dawki mięsa rybiego określonej na 30g.

Spożywajmy świeże ryby, które mają najwyższą wartość odżywczą.

Makrela to tłusta ryba, (14 g tłuszczu w 100 g), bogata w wielonienasycone kwasy tłuszczowe omega-3, źródło białka 18g/100g, aminokwasów egzogennych

(m.in. leucynę, izoleucynę, lizynę) i składników mineralnych: selen (w 100g 44 µg tj. 80% dziennego zapotrzebowania), fosfor, potas oraz witamina D. Świetny zamiennik mięsa czerwonego czy drobiu.

Kumuluje metylortęć: niewskazana dla kobiet w ciąży i karmiących.

Łosoś – bogaty w kwasy tłuszczowe omega-3, minerały: selen (w 100g do 36 µg, tj. do 66% dziennego zapotrzebowania), potas, fosfor, niacynę, wit z grupy B (w tym B6 i B12), które są niezwykle ważne dla wzmocnienia układu odpornościowego.

Karp ma o wiele mniej kwasów wielonienasyconych niż ryby morskie. Zawiera więcej białka niż tłuszczu. Mięso ryby zawiera z wapń, fosfor, potas, żelazo i sód oraz witamin z grupy B: B1, B6, B12 i PP.

Pstrąg kolejna z ryb bogatych w kwasy omega-3 oraz witaminy A, D i E. Pstrąg zmniejsza ryzyko występowania nowotworów, a także wzmacnia pamięć. Częste spożywanie pstrąga wpływa na urodę i zdrowie.

Jesiotr to bardzo smaczna ryba, praktycznie pozbawiona ości, mięso delikatne

i smaczne, dlatego bez większego ryzyka można podać ją dzieciom. Zawiera potas i fosfor, które korzystnie wpływają na układ krwionośny, układ nerwowy, nerki, a także na kości i zęby oraz witaminę A, bardzo ważną dla wzroku i kwas foliowy, szczególnie ważny dla kobiet w ciąży.

Ponadto jesiotry zawierają nienasycone kwasy tłuszczowe, które niwelują w organizmie zły cholesterol, a także zwiększają zawartość serotoniny (czyli hormonu szczęścia).

Alergia na ryby dot. 2% populacji i dotyczy osoby dorosłe. Objawy: biegunka lub wymioty.

Przy małym spożyciu ryb wskazana jest suplementacja olejem lnianym. Przyspiesza odnowę naskórki i błon śluzowych, obniża poziom lipidów, cholesterolu i cukru we krwi.

W składzie oleju lnianego znajdują się kwasy tłuszczowe: kwas α-linolenowy (omega-3), jednonienasycone kwasy tłuszczowe (omega-6), wielonienasycone kwasy tłuszczowe, nasycone kwasy tłuszczowe. *Zdzisław Kapera*

SEKRETY STAREGO KREDENSU: CIASTO KRÓLEWICZ

CIASTO KRÓLEWICZ - SKŁADNIKI

- 30 DAG MAKI
- 15 DAG CUKRU
- 15 DAG MASŁA
- 2 ŁYŻKI MIODU
- 1 ŁYŻECZKA SODY
- 1 JAJKO

BISZKOPT SKŁADNIKI:

- 4 JAJKA
- 1 SZKLANKA CUKRU
- 2 ŁYŻECZKI ZIMNEJ WODY
- ½ SZKLANKI MAKI ZIEMNIACZANEJ
- ½ SZKLANKI MAKI PSZENNEJ
- 1 ŁYŻECZKA PROSZKU DO PIECZENIA

KREM SKŁADNIKI:

- 0,5 L MLEKA
- ¼ SZKLANKI CUKRU
- 1 ŁYŻKA MAKI ZIEMNIACZANEJ
- 1 ŁYŻKA MAKI TORTOWEJ
- 2 CUKRY WANILIOWE
- 1 MASŁO

POLEWA SKŁADNIKI:

- 1/2 KOSTKI MARGARYNY
- 1/2 SZKL CUKRU
- 1,5 ŁYŻKI WODY
- 1,5 ŁYŻKI KAKAO

Ciasto „Królewicz” - przygotowanie:

Do dużej miski wrzucić wszystkie składniki, dokładnie wyrobić, podzielić na 2 części. Przygotować dwie blaszki i obie wyłożyć ciastem. Piec w temp 160 stopni przez około 18-20 minut.

Biszkopt - przygotowanie:

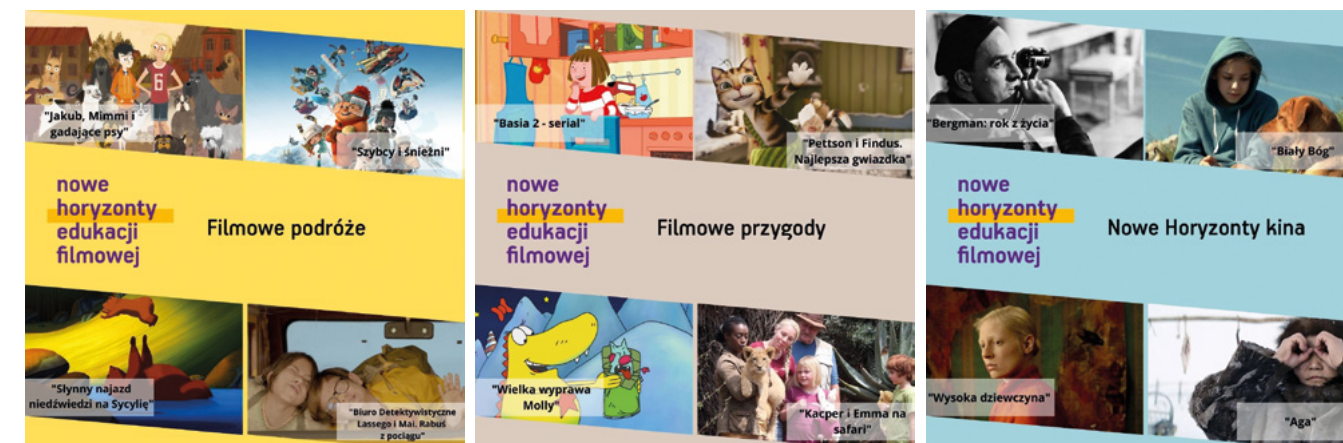
Białka ubić z cukrem, dodać żółtka i mąkę wymieszaną z proszkiem oraz wodę. Wyłożyć na blaszkę pokrytą papierem do pieczenia. Piec w temp 160 stopni około 25-30minut.

Krem - przygotowanie: Połowę mleka nastawić na gaz wraz z dodatkiem cukru i cukru waniliowego. W drugiej połowie roztrzepać mąkę tortową i ziemniaczaną. Do gotującego się mleka wlać mleko z mąkami. Dokładnie mieszać aż do momentu uzyskania konsystencji budyniu, dodać masło ciągle mieszając aż do momentu całkowitego rozpuszczenia i uzyskania jednolitej masy budyniowej. **Polewa - przygotowanie:** W małym garnku roztopić margarynę, dodać cukier wodę i kakao. Całość mieszać aż powstanie gładka polewa. Przekładanie: ciasto – krem – biszkopt – krem - ciasto – polewa.

Krystyna Sajdak – Przewodnicząca KGW w Byszczach



NOWE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ W KINIE WIELICKA MEDIATEKA



Kino Wielicka Mediateka bierze w tym roku udział w programie NHEF online, czyli zdalnej wersji programu edukacji filmowej, organizowanej przez Stowarzyszenie Nowe Horyzonty.

Do programu NHEF online nauczyciele mogą zgłaszać swoje klasy w każdej chwili, sami też decydują o terminie pokazu. Rozumiemy obecną sytuację epidemiczną i obostrzenia i chcemy, żeby edukacja filmowa była realizowana w najbardziej bezpiecznych warunkach. Filmy z programu można wygodnie obejrzeć online w domu i omówić wspólnie z nauczycielem w trakcie lekcji online.

W ofercie mamy cykle z filmami dostosowanymi do wszystkich poziomów edukacji: przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Przygotowaliśmy:

- dla przedszkoli - 2 cykle
- dla klas I-III - 3 cykle
- dla klas IV-VI - 3 cykle
- dla klas VII-VIII - 1 cykl
- dla szkół ponadpodstawowych - 1 cykl



Online zobaczymy ulubione przez widzów filmy m.in.: polską serię „Basia”, „Pettson i Findus - Wielka wyprawadźka”, „Solan i Ludwik - Misja Księżyc”, „OldBoys”, „Bergman - Rok z życia”.

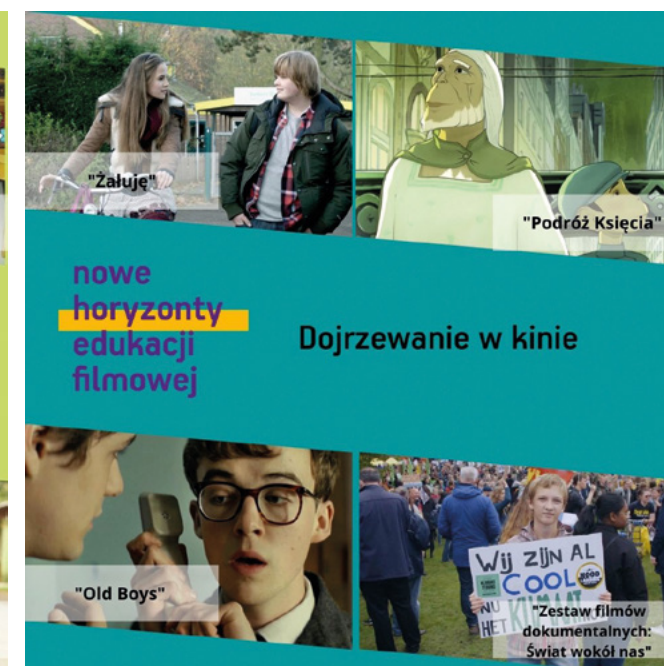
Z nowości pojawiają się m.in.: „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu”, „Operacja Mumia”, „Szczęściara” oraz „Binti”.

NHEF online terminy:

- start zapisów - 15 września
 - start pokazów - od 15 października
 - zapisy prowadzone są nieprzerwanie przez formularz na stronie: [nhef.pl](http://panel.nhef.pl/zgloszenie/) (<http://panel.nhef.pl/zgloszenie/>)
- Cena za pojedynczy dostęp 8 zł dla osoby. Filmy dopełnią prelekcje, warsztaty oraz omówienia po seansie. W zależności od wieku widzów będzie to 5-15 min lub 10-20 min.

Ponadto, do każdego filmu przygotowane są materiały dydaktyczne dla nauczycieli i analizy psychologiczne, z którymi mogą zapoznać się również opiekunowie.

informacja prasowa





Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem



Naszym Klientom serdecznie dziękujemy za zaufanie i współpracę.
Życzymy radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
szczęścia, zdrowia, niezapomnianych chwil spędzonych w gronie rodzinnym,
wszelkiej pomyślności oraz wytrwałości w realizacji planów w nadchodzącym 2021 Roku.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Małopolskiego Banku Spółdzielczego

www.mbsw.pl

Oddział w Wieliczce

32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 13 95

Oddziały w Krakowie

30-611 Kraków, ul. Wystouchów 4, tel.:12 654 56 16

30-556 Kraków, ul. Wodna 2, tel.:12 655 23 68

Oddział w Niepołomicach

32-005 Niepołomice, ul. Kościuszki 20, tel.:12 281 12 20

Oddział w Kłaju

32-015 Kłaj nr 654, tel.:12 284 14 33

Oddział w Myślenicach

32-400 Myślenice, Rynek 16, tel.:12 272 02 24

Oddział w Gdowie

32-420 Gdów, Rynek 106, tel.:12 251 60 00

Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 14 66; fax:12 289 44 40; e-mail: info@mbsw.pl